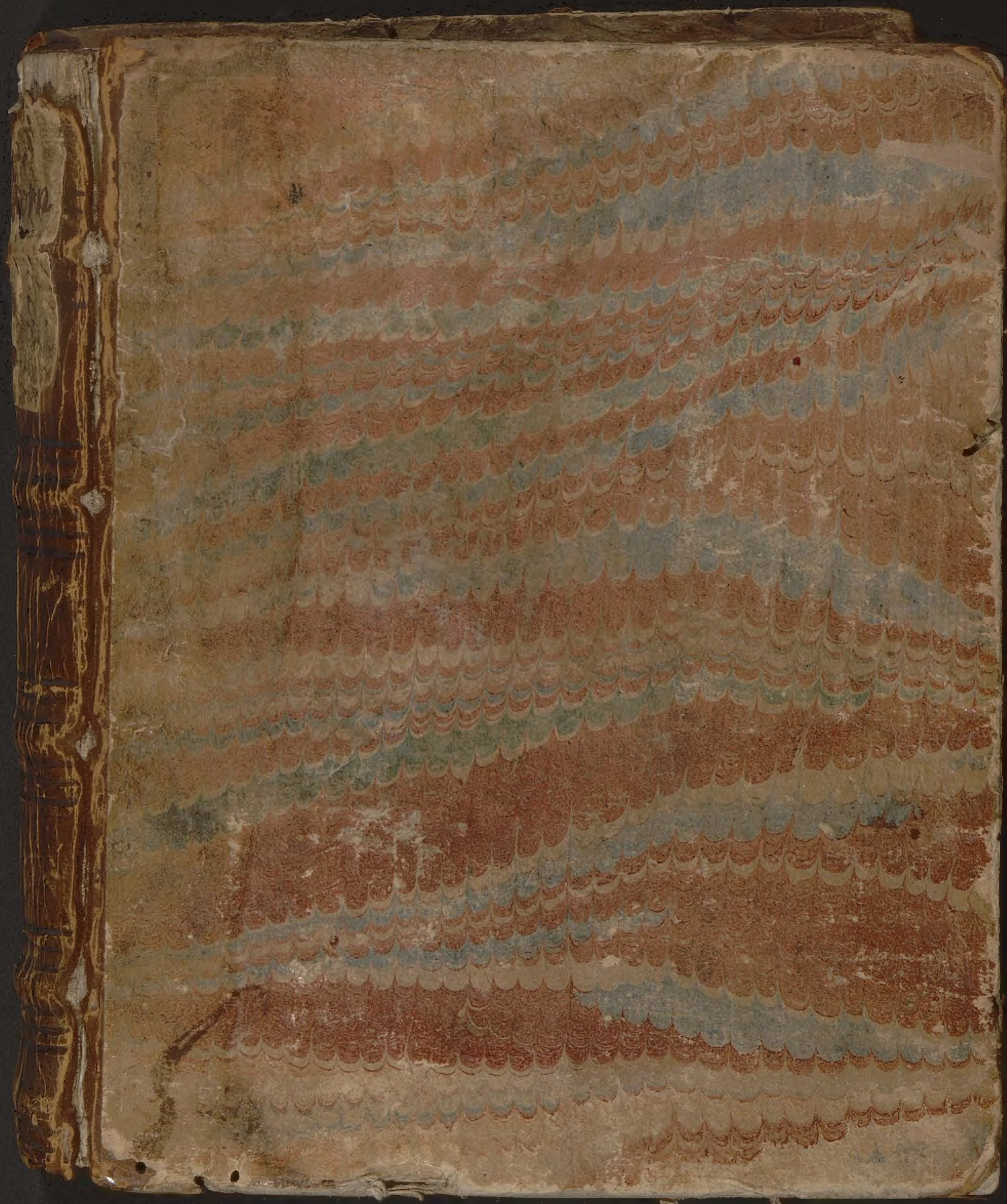


DROGA
DO ZVPELNEY WOLNOSCI.

LUKASZA GORNICKIEGO
STAROSTY TYKOCINSKIEGO y WASILKOWSKIEGO, PO SMIERCI, PRZEZ SYNA JEGO, XIEDZA LUKASZA GORNICKIEGO, DZIEKANA WARMIENSKIEGO, KANONIKA WILENSKIEGO, SECRETARZA SWIETEY PAMIECI KROLA JEo MCI. ZYGMUNTA TRZECIEGO.

do druku podana.

Cum Gratia & Privilegio S. R. M. Pol: & Svec: ſpeciali.

W Elbiągu/
W Drukarniey Achacego Korelle/
Roku Pańſkiego 1650.

NAIASNIEYSZEMV KSIAZECIV,
á NAMOZNIEYSZEMV W CHRZESCIAN-
STWIE, PANV, PANV

JANOWI KAŻIMIERZOWI

Z łáski Bożey

KROLOWI POLSKIEMV, WIELKIEMV XIAZECIV LITEWSKIEMV, RVSKIEMV, PRVSKIEMV, MAZOWIECKIEMV, ZMUDZKIEMV, INFLANTSKIEMV, SMOLENSKIEMV, CZERNIECHOWSKIEMV, á SZWEDZKIEMV, GOTSKIEMV, WANDALSKIEMV

DZIEDZICZNEMV KROLOWI

PANV MOIEMV MILOSCIWEMV.



Przedmowá.

POspolite jest rozumienie/ Náiaśnieyszy Miłościwy Krolu/ Panie/ Panie moy Miłościwy/ że Potomstwo á księgi wiednákiey niemal sa cenie/ á jáko Lacinnicy mowia: Liberi & Libri pari passu ambulant. Ani Ja podobno z błądzę/ gdy rzeknę/ że podczas większa pamięć y sławá z madrych ksiąg/ niż z dzieci nierostropnych bywa. To pewna/ że trwalsza. Co częstokroć u siebie uważając/ á nieżycząc/ żeby fœtus ingenii Oycá mego ze mna pospołu sześdziesiąty piąty Rok juß konczącym miał záginąć; Jákom przedtym Kronikę jego/ świętey pamięci Krolowi Jeo Mći. Władzisławowi/ Pánu Brátu W. K. M. Páná mego Miłościwego dedicował/ ták teraz Drogę do Zupełney Wolności/ dosyć długo w ćiemności zatrzymaną/ pod Imieniem W. K. M. Páná mego Miłościwego ná Swiát wysyłam/ y pod Nogi jego kłádę. Komu bowiem słußniey Discurs o Wolności mogł bydź przypisány/ jáko W. K. M. Pánu memu Miłościwemu/ od ktorego Swiętobliwych Przodkow poszła: y tychże łáską do tey przyszła doskonáłości/ w ktorey się teraz z náyduie. Więc y to niemnieysze moje było motivum, że Autor Pismá/ będąc Dziádá W. K. M. Páná mego Miłościwego/ Swiętey pamięci Krolá Jeo Mći. Augustá/ przez wiele lat obecnym ná Dworze sługą/ Dobrodzieystwy opátrzony/ y ozdobiony/ nie mogłby był y sam/ ná znák powinney Wdzięczności nikomu inszemu tey pracy swoiey przystoyniey poświęcić/ tylko W. K. M. Majestatowi Pogotowiu Ja pochybić tego niemogłem/ áni się godziło S pamięci Páná Oycá W. K. M. Páná mego Miłościwego rękodáynym bywszy sługą/ á zatym y W. K. M. Pánu memu Miłościwemu wiecznie z ubogim Domkiem moim/ obowiązanym y zniewolonym. Vniżenie tedy

W. K. M.

W. K. M. Páná mego Miłośćiwego proßę / żebyś Miłośćiwym okiem ná to Piſmo weyrzawßy / pokazáć to ludźiom raczył / że W. K. M. nie jeſt przykre. A to wyſokie W. K. M. Páná mego Miłośćiwego / ná ktore wßyſtek Swiát pogládá / Judicium, Autorowi zá nágrodę / mnie zá naywiękße ſtánie Dobrodźieiſtwo: ktory z wiernym mojm poddánſtwem y naniżßymi ſłużbámi oddawam śię Miłośćiwey łásce W. K. M. Páná mego Miłośćiwego jáko napilniey. Páná Bogá proßąc o dobre zdrowie / y ßczęśliwe w długi wiek W. K. M. Páná mego miłośćiwego Pánowánie. Piſan w Fraunburgu / Reſidentiey Wármienſkiey / osmnaſtego dniá Lipcá. Roku od Národzenia Páńſkiego Tyśiącnego Sześćſetnego pięćdźieśiątego.

W. K. M. Páná mego Miłośćiwego

wierny poddány / y

nániżßy ſługá.

Lukaß Gornicki.
Dźiekan Wármin: Kánon. Wil.

Droga do Zupełney Wolnośći.

JOlak Polakom po Polsku piße / nie wydwornie / nie z glebokiey náuki / nie ábych pokazał rozum / ktory u mnie podły / ále áby śie co w pośrodek podáło / podobnego do porátowánia Oyczyzny náßey. J powiedam / iż początek to zdrowia jest / kto czuie że mu potrzebá lekarzá: Ná ćiele widoma to rzecz jest / ále ná umyśle nie widoma. Przeto owo ludźie do śiebie nic nie bacza / iż trudno ták uznáć choroby dußne / jáko uznawamy ćielesne choroby. Wiec nie jedno człowiek poddány jest chorobom / ále każda rzecz ná świećie / ktora jedno ma początek / ma teß y choroby swoie / ma y koniec. Jest ten czás drzewu / gdy śie od ziemie podnośi: jest drugi czás / gdy práwie wynieśie gore / iż wyżey rość nie może / á to záwżdy bywa ku jego złemu / (jáko wielkiey Sosny gałeźie przyczyna sa wywrotu Sosny ledá zá wiátrem /) jest záśie trzeći czás / kiedy juß wilgotnośći drzewu nie dostawa / gdy nißczeie / pruchnieje / co jest choroba jego / aż náostatek w ziemie śie obroći. Tákżeć też y Páństwá / krolestwá / R. P. maja początki swoie / kiedy śie od ziemie podno-

ßa/ kiedy wynoßą gorę/ y kiedy ná doł aż do v-
padku idą. Więc jáko dobry gospodarz/ stára
się o to wßelákim sposobem/ żeby mu drzewo
owocowe co nadłużey trwáło/ á jesli nápaść
jáka ná nie przydźie/ żeby temu wczás zábieżał/
tákże teß y człowiek rozumny/ stára się o ciáło
swe/ żeby nie chorowáło/ á jesli zachorzeie/
wnet się mu o zdrowie stára. A jeßcże człowiek
mądry/ nie ták wielką pieczą ma o ciele swoim/
jáką ma o duszy/ iżby poznał nie mali choroby
jákiey: boć to jest znáć siebie sámego/ znáć
duße swoie/ jáka jest/ jesli jest zdrowa/ cżyli cho-
ra. Ták y ći/ ktorzy rządzą krolestwy/ przod-
kuią w R. P. stáráć się o to máją/ iżby nigdy
R. P. niechorowáłá/ á jesli záchorzeje/ żeby w
cżás poratowána byłá. Tubych ja chćiał/ że-
by każdy rozumny cżłowiek obacżył/ jesli náßá
R. P. nie choruie. Nie wspominam nienáwi-
śći/ nieprzyiaźni/ ktora jest miedzy stany/ s kto-
rey nic dobrego urość niemoże/ jáko w cżło-
wiecżym ciele/ gdy ktora wilgotność przelá-
duie: Sámo to/ że táka swawola w Polßcże
jest/ że ták lekkie uważenie práwá/ że do sprá-
wiedliwośći ták trudny przystęp/ ázaß to nie
chorobá/ zaß to nie skázá R. P. gwaltowna?
Zaß to niewyßło z onego rządu/ o ktory się
záwzdy stárali Przodkowie naßy? Przypatrz-
my

my śie jáko było w Polſzcże zá krolá Zygmun-
ta ſtárego. Naprzod władzá krolewſka byłá cá-
łá: ſam Krol nic nie mogł/ á z Radą y z Poſły
mogł wſzytko. Doſtojeńſtwo Senátorow było
nienáruſzone: Poſłowie nie przywłaſzczáli ſobie
więcey władzey/ jedno tyle/ ile im práwá/ y
zwyczáie dopuſzczáły: Krol ná jednym mieyscu
uſtáwicżnie mieſzkał/ á nie prożnował/ ále sa-
dźił: Rádá mieſzkáłá przy nim: Oglądáli śię
záwżdy ná to Zuchwálcy/ y nic podobnego te-
mu/ co teraz cżynią/ niepocżynáli. Przyſzło co
nowego ná Koronę/ wnet Krol z Senatory zá-
biegał wſzytkiemu/ śiedźiał uſtáwicznie jáko
ſternik ná okręcie/ ſtyruiąc ten okręt R. P. ku
dobremu. A jeśli kiedy odiechał wlowy/ nie
długo tám zmieſzkawſzy/ wnet śię wroćił do
pálácow. Tenże gdy dla potrzeb W. X. L.
odiechać było potrzebá/ nie indźiey mieſzkał/
jedno w Wilnie: támże teſz y wlowach nie wie-
le czásu trawił. Nuſz ná Seymách jáko śię
sprawował/ nic sam/ ále wſzytko zá rádą Se-
natorow pocżynáiąc. Wspomnieć y to potrze-
bá; Chciáło co niżſze koło od Krolá; przypá-
trował śię pospołu z radą Krol/ jeśli tego
wſzytkiey Koronie potrzebá/ cży pewnym oſo-
bom: jeśli obacżył/ że to/ o co proſzono/
było ku ſzkodzie/ ábo ku obelżeniu jákiey cżęśći

 koro-

korony/záraz powiedźiał/że sie tego nie godźi/ y mnie wam pozwaláć/ y wam o to prośić: przyczyny ukazał: á gdy co dobrego było wszy-tkim/ to juž tám przyzwolił/ y był jáko do-brem lekarzem/ nie częśći jedney/ ále wszytkie-go ciáła R. P. Nie słuchał on tey mowy/ áni śie ważył nikt ták znim mowić: uczyń to Kro-lu/ á będzieß miał to/ á to/ zá to. Boże uchowaj. Niechciał on S. Pán/ żeby Sejm tár-giem był/ ábo jármárkiem. Szły rzeczy swem trybem śtátecznie/ á wolał on mądry Pán wol-nym ludziom w miłośći roskázowáć/ niżli moż-nośći oney/ á władzcy zupełney/ jáka mieli pierwszy krolowie Polscy/ niesłusznie używá-jac/ śtraszliwem być poddanym swoim. Wi-dźiał/ iż nie to jest R. P. można/ nie to trwa-ła/ nie to bespieczna/ gdźie jeden wszytkym włada/ áni teß tám/ gdźie pewna część ludźi włada/ áni tám/ gdzie wszyscy władája: ále tám/ gdzie włada to wszytko pospołu/ to jest/ Krol/ Rádá/ y od wszytkich Posłáni. I for-tunny to Krol był/ iż juž ná gotowa tak postá-nowiona R. P. tráfił. I to jego naywietsze stáránie było/ żeby ten kstałt R. P. wcále záchowan był/ á jeden stan nád drugi żeby śie niewynośił/ w koronie nieburzył/ áni źle używał władzy swoiey: gdyß w tey R. P. kto-

ra nie obcym / ale swym własnym żołnierzem wojuje/barzo łatwie pospolstwo przywieść do rozruchu/do wnetrzney zwády/zá ktora upadek przychodzi. Lecz w prawdzie łatwie było onemu Krolowi przyść do wszytkiego / y w koronie rząd uczynić: bo jeszcze władzá Senatorow nie byłá náwatloná / ktora jáko náwatloná jest/ zá jakimi przyczynámi / y przez kogo / zámilczeć tego lepiey. Wrácam się do tego com począł/y powiádam/ iż nie jest nikt / ktoby tego nie widział/ że R.P. nászá barzo jest chora/ bárzo nádpsowána / częscia obyczaymi złemi / przyniesionemi z cudzych ziem / częścia złem wychowaniem ludzi młodych/ á náder łáskáwym práwem / ná one dawne dobre ludzi postánowionem: gdysz oboygá trzebá do dobrze postánowioney R.P. to jest / y obyczáiow dobrych / y dobrego práwá: ábowiem jáko dobre obyczáie / żeby się nie skáziły / potrzebnia dobrego práwá / ták tesz dobre práwá / żeby zostáły cáłe/ dobrych obyczáiow potrzebuia. Ze złych tedy obyczáiow/y ze słábego práwá urosły wielkie/ á gwałtowne w Polszcze złości/ ták / iż ile jest ludzi możnych w Polszcze / á złego sumnienia/ tyle jest Tyrannow. Nászy przodkowie gdy do wolności przyszli / zábiegáli temu wszelakim obyczáiem / żeby Krol Tyrán-

 nem

nem być nie mogł / żeby mi Máietnośći / żony / dźieći / bráć niemogł / żebych śiedźiał ná swym bespiecznie bez stráchu żadnego: á temu nie zábiegáli / żeby mi sąśiad możnieyszy Tyránnem nie był. A Tyran dáleko to ćięższy / y więcey ich być może / niż gdyby mie Krol opánował / y zniewolił. Ták podobno rozumieli oni przodkowie nászy / że ná tym łáskáwym práwie miáło być dosyć do pohámowánia złośći ludzkiey / zwłaszczá iż ná on czás Krol ustáwicznie sądźił y bez Seymu / y ná Sejmie / (nie wspominam dawnieyszych czásow / kiedy sądy ná Seymiech niebywáły / á Sejm jedno kilká dni trwał) wiec te ustáwiczne sądy / iż nie ná rękę były swowolnikom / odjeli nowo te ustáwiczność Krolowi / á ná Seymie tylko sądźić mu pozwolono. Seym wżdy Krol ná káżdy rok był składáć powinien. Ale y to jeszcze máłe śię zdáły wrotá zuchwalcom do swey woli / więtsze wrotá / y szerzey otworzyli sobie / to jest / żeby Seym nie bywał aż we dwie lećie. Zá Krolá Zygmuntá stárego / Koroná nie ták szeroko pomknętá byłá gránic swoich / Wielkie Kśięstwo Litewskie nie Seymowáło z námi / nie było Podlászá / Wołyniá przy koronie / o Inflantskiey źiemi niemyślono: Krol y okrom Seymu sądźił / ná káżdy rok Seym bywał / á niewiem by

śię

śie kiedy zá ßeść niedźiel odpráwił: Teraz gdy koroná ßerokich doſtáłá ſkrzydeł / gdy wßytkie Sady, okrom *kiſci* ná Seym wćiągniono/uczyniłá R. P. Conſtitutią / żeby áż wedwie lećie Seym był/ y ten żeby nietrwał jedno ßeść niedźiel. A wiec to dobrze: á podobnaß to rzecż / ták wiele rzeczy/ co śie ich zá dwie lećie názbiera/potrzeby ták ważne wielu Páńſtw/Sady/ ktorych nagle R. P. potrzebuie odpráwić zá ßeść niedziel: A zwłaßcża iż co godźiná / to nowe potrzeby/ nowe trudnośći / nie jedno wnetrzne/ ále y z rozmáitych źjem koronę zachodzą. Proſto ták rzecz śie tá ma ; Jáko gdyby Pielgrzymowie /do Swietey Ziemie obiecawßy śie/nájeli ſobie w Wenetiey okret/ á nájawßy y wśiadßy weń/ kazáliby z okretu wyśieść / á do máłey baty wśieść tym ludźiom/ bez ktorychby okret w náwálnośći dobrze iść niemogł : mowiąc/ gdy náwálność / práwi/ Morska przydźie/ gdy was bedźie potrzebá/ wśiedźiećie zasie w okret /y bedźiećie okretem rzadźić. Pytám/ byłoliby to w cżás/ ábo jeſliby záwżdy ći co wyßli z okretu/ mogli okretu dopáść/ gdyby gwałtowna náwalność ná okret przyßłá: pewnie żeby śie y ći co w okrećie /y ći co w baćie oßukali. Toć ták u nas jeſt właśnie ; Náßá R. P. okretem jeſt/ w ktorym gdy

wßyscy

wszyscy ći śiedzą/co do jego spráwowánia na-
leżą/to Seym jest. Ten Seym gdy rospuszczą/
to wyśćie jest z okretu tych ludzi/ bez ktorych
okret iść dobrze niemoże. Otoż mali dobrze
okret iść/tusz u styru stytnikowi/ tusz ná okre-
ćie bosmanom być potrzebá/ upátruiac żeby
okret dobrze/y prosto/ gdzie potrzebá szedł/á
ná skále żeby nie nábiegał. Ták y Krolowi z
Rádą ustáwicznie byc potrzebá. A iż bez Po-
stow nic spráwić śie nie może/ wiec y Posto-
wie z nimi/ niechayby w kupie byli. Nie
we dwie lecie raz/nie w roku dwá kroć Seymu
w Polszcze potrzebá/ ále mu trzeba być ustá-
wicznie/ ábo postánowić/ żeby nie jedno w
Polszcze/y w Litwie nikt ukrzywdzon nie był/
ále y żadna ziemiá w nászey okolicży/żeby nam
trudnośći zádáć niemogłá. Co iż być niemo-
że/przeto ustáwicznego Seymu ták wielkie kro-
lestwo potrzebuie/jáko dla spraw koronnych/
ktore co godźiná nádchodzą/ták teſz dla sprá-
wiedliwośći nieodwłocżney/ żeby ją kázdy
mogł mieć/ Seymu dwuletniego nie cżekájac:
á zwłaszczá iż násze práwá są takie/ że nie-
tzkac żeby miáły ludźi hámowác od złośći/ ále
nas rychley ku zbrodni náponykáją. Otoż
ten tákowy Seym ustáwicżny/ bedźie niejákiem
pocżatkiem do porátowania złego zdrowia
R. P.

R. P. nászey / y tym wrocimy śie do stárych obyczáiow Polskich / á miłość goretsza miedzy stány/y ludźmi bedźie / gdy pospołu z soba żyć/ y czesto śie widáć beda. Niechayże Krol jáko dawno/mieszka ná jednym ustáwicznie mieyscu / okrom kilku niedźiel do roku / coby włowach strawić mogł/ á niechay mowie mieszka tám / gdźieby snádne/ á nie dálekie/ ták Polskiemu / jáko Litewskiemu narodowi do niego przyjáchánie było: Rádá przy krolu żeby mieszkálá / y Posłowie obráni ná cáły jeden rok: á skoro ná Seym przyjáda / áby tám w rádźie byli winni przysiadz/ jáko dobre R. P. nie swe obmysláć beda/ á co śie w rádzie dźieie/ nikomu nie oznáymia. Ktorych obieránie / juszby niechay miáło pewny czás / y mieysce Statutem náznáczone/ á Krolowi skłádáć ná to Seymikow/ iżby nie było potrzebá. Ci Posłowie/ (ktorych jákobym ja wiele chciał mieć / niżey powiem) żeby opátrzeni ze stárbu koronnego byli pieniadzmi stráwnemi podług potrzeby ná káżdy tydźień. A co śie Rády tycze: ći ktorzy opátrzenie máia/ Biskupi/Biskupstwá / Woiewodowie / Kasztelanowie / Urzednicy koronni / Stárostwá/ dzierżáwy / ći / żeby z powinnośći przy Krolu mieszkáli / á inym Senátorom/ ktorzy nie máia opatrzenia / żeby wolno

było

było mieszkáć / ábo nie mieszkáć / ále y tym nái- dźie śię niżey sposob / przecż mieszkáć przy Pánie będą Rády. Tu już spráwy R. P. y Sądy / dobrze / y porządnie / iść záwżdy mogą / á zuchwálstwo ustánie snádnie. Nád to / iż Pánowie Senátorowie przy Krolu mieszkáć będą / Młodźi nászey ná dworách ich cwiczenie będźie / bo muszą Senátorowie dwory chowáć / á nie w málie po Folwárkách gospodárstwem śię báwiąc / mieszkáć. Wszákoż ták Senátor / jáko y Poseł / może ná cżás zá dozwoleniem Krolewskim od dworu odiácháć: Poseł gdy odiedzie / pieniedzy stráwnych bráć nie będzie. A iż Krol spráwámi R. P. (wcżym obroná záwisłá) Sądy Sejmowemi / y miánowániem ná dostojeństwá / ná Vrzędy / ná Stárostwá / y rozmaite dániny zábáwion będzie: przeto niecháyby przećie Trybunał szedł swym trybem / ná swych mieyscách. Acżcibym Ja wolał / żeby Pánowie Deputaci tám Sądzili Trybunał / gdźie Krol mieszkáć będźie: J jest do tego wiele ważnych przycżyn / á mogłábyśie drogá táka náleść / żeby stronom ná Trybunał jeżdźić niebyło potrzebá. Ale już ták teraz niecháyby było: bo zá cżásem / gdy ludzie wkupie mieszkáć będą / łatwie to odmienić może. Czym teraz niebáwiąc śię / idę dáley / á náprzod ô spráwách R. P. ktore ábo

domá /

domá/ábo ſpoſtronnymi odpráwowáć śie máją/ ô woynie/o pokoju/y o innych w ßytkich rzeczách/ták powiádam: Wiele kroć przypatrzyłem śie temu zá niedawnych trzech Pánow/ iż śie śiedźi/ nie jeden/ ále kilká dni/ y dáley prożno/ nic nieskończywßy. Co áby nie było/ chciałbym Ja ſtánowiac niektore Vrzędy nowe/ żeby ten naprzod był vrząd poſtánowiony/ktoryby tylko trwał pułroká/ czterech z Rády Polſkiey/ á czterech z Litewſkiey/ tákże teß czterech z Posłow Polſkich/ á czterech z Posłow Litewſkich; wßytkich ßesnaśćie żeby obráno ludźi mądrych/ á nie młodych; ktore/ jáko obráć/ niżey powiem. Ci niebáwiąc śie innemi rzeczámi/ żeby obmyſláli dobre R. P. oni do rady naprzod/oni niedoſtátki R. P. żeby uznawáli/ y ukázowáli Krolowi/ Rádźie/y Poſtom w kupie śiedzącym :bo niechcę Ja żeby Poſłowie oſobno śiedźieli/ (bo to jeſt rozdwojenie R. P. /) ále chcę/ żeby z Krolem/ y z Rádą poſpołu śiedźieli. Pewna godziná/gdy wrádę záśieść/żeby poſtánowioná byłá/ á kto jey omießka/ żeby zoſtał domá/ á ná Krolá nie kołátał. A iż zrády wychodzić trzebá/ tedy w tákim gmáchu rádá żeby byłá/ ſkądby Pánowie wychodzić mogli do pewnych gmáchow/ á nie miedźi ludźie. Gdy Rádá záśiedźie/ to jeſt/ Krol/ Senátorowie/ y Po-

 ſłowie/

ſłowie / poſelſtwá Cudzoziemſkie / sali jákie / ſłucháć ich / Liſty / jeſli ſkad przyßły / cżytáć je. A nie máßli ná on cżás innych ſpraw / Krol Ráde roſpuśći. A ná ono poſelſtwo / ábo liſty / oni Szesnaśćie ná ten vrżad Gorny / chcemyli go ták zwáć / ábo pierworádny / náznácżeni / z ßedßyśie poſpolu do pewnego gmáchu / ná to náznacżonego / zásieda / y beda uważájac y rozbierájac wßytko madrze / ták długo námawiáć / aż śie ná jedno zdánie zgodza / ktore zdánie Sekretarz ná to náznácżony ſpiße. A jeśliby śie ná jedno zdánie zgodźic niemogli / tedy y te rozne zdánia / co ich bedźie / Sekretarz ſpiße. Názájutrz / gdy Krol z Ráda / y Poſły zásiedźie / Piecżetarzom poda Sekretarz onych Szesnaſtu zdánia / jednoli / troieli / ábo co wiecey ich bedźie / y powie / ktore jeſt cżyje. Tám Piecżetarze tego zdánie / ktory jeſt ábo wyßßy doſtojeńſtwem / ábo ſtárßy láty / z onych Pánow Gornych / cżytáć naprzod beda: á po przecżytániu / chceli ten / cżyie zdánie cżytáć beda / mowić jeßcże co / wywodzac madremi ſłowy / przecż to jego zdánie jeſt dobre / ma mu to bydz dopußczono. Potym drugiego zdánie czytáć beda; temu tákże wolno bedźie wypráwic rozumnie zdánie ſwoje. Tákże trzećiemu / y czwartemu y piatemu / y co ich bedźie. A gdy śie tych Gornych zdánia wyprá-

wia/

wia / będźieli chciał Krol Je° Mść naprzod / á potym ktory Senátor czego popráwić wczym zdániu / ábo co też swego podáć lepszego / y to ma bydź mu wolno: á jesli co nowego / już będźie przyliczyć trzebá do tego / co Gorni wynáleźli. Co gdy śie spráwi / wyśtąpi Pieczętarz y powie / żeby Rádá y Posłowie ná pierwszego zonych Szesnastu zdánie wotowáli. Tu już nic śie mowić nie ma / ále zmieysc swych Senátorowie / y Posłowie / w stáną / y poydą / jedni ná práwą stronę Krolewską / drudzy ná lewą. Práwą stroną rozumieśie tych / ktorzy ná ono zdánie przyzwaláją; á lewą stroną tych będźie / ktorzy ná ono zdánie nieprzyzwaláją. A kto nie wstánie z swego mieyscá / ten będźie ztey liczby ludzi / ktorzy ná przyzwalánie / ábo nie przyzwalánie / jeszcześie rozmyśláją. Potym gdy śię ták y ná tę / y ná owę stronę rozeydą / Kánclerze będą liczyć práwą stronę / Podkanclerzowie lewą; á tych / co śię rozmyślają / wielki Sekretarz: Krol Je° Mść powie / przy ktorych przestáje / á zliczywszy nápiszą liczbą / wiele tych co przyzwaláją / y wiele owych co nie przyzwaláją / y wiele trzećich / co śie rozmyśláją. To odpráwiwszy / zás drugiego zdánie ná plác przybędźie / y tákże w tym postąpią jáko y w pierwszym. Owá ile będźie zdánią / tyle rázow śię

 ro-

roſchodzić będą/y nápiſze ſię/ wiele kto głoſow/ ábo oſob ma zá ſobą. Liczbá w ſzytkich Senátorow y Poſłow wiádoma będźie. Otoſz czyie zdánie/ przeſzedſzy połowicę/ więcey oſob zá ſobą pociągnie/ to zdánie/ wygra. Co ſię juſz ták nápiſze/ jáko Dekret Seymowy/ w ſkutek w práwi. A jeśliby one wſzytkie zdánia/ nie przeſzły połowicę Senátorow (w Senátorach zámykam y Poſły) tedy ktore zdánie namniey głoſow będźie miáło/ to ná ſtronę odrzućić/ á znowu ſię ná káżde one zdánia rozchodźić/ á záwżdy odrzucáć to zdánie/ zá kim mniey głoſow/ áż ſtánie ná dwojem zdániu: ſktorych jedno/ co więcey głoſow przeſzedſzy połowicę będźie miáło/ wygra/ y podług tego ſię odpráwá/ liſt/ *Conſtitutio*, *Vniverſal*, y co innego nápiſze. J wewſzytkich rzeczách R. P. należących/ ták ſię poſtąpi. A dla tego pewnym oſobom/ á nieládájákim ten ſię Vrząd zleca/ iż gdźie to jeſt/ że káżdemu wolno podáć do kołá/ czego widzi mu ſię/ że R. P. potrzebuie/ ábo obelżenie cierpi/ ábo ſzkodę/ káżdy tám chce być mądrym/ y zátym muśi tám bydź wielka mieſzániná: juſz tám więcey tych jeſt/ co rządźić/ á rozum ſwoy pokázáć chcą; niżli tych/ coby chćieli bydź pod rządem cudzym/ y poſłuſzeńſtwem. Nád to/ poſpolita to jeſt/ iż zá co ſię ráz wſzyſcy

ima/

jima/ o to teſz rázem wſzyſcy nic niedbája. Przeto dobrzeby to było / gdyby pewne oſoby te powinnośc miáły ná ſobie/ áby dobre y złe R. P. upátrowáły / á do zdrowey rády Senátorom (w ktorych záwżdy Poſły zámykam) ukázowáły droge / á sámi nic nieſtánowili. Tymże Gornvm Pánom nie záwrze śie drogá rádzić śie drugich Senátorow/ y znimi śie znaſzáć; á to dla tego / żeby nie ledá ſzczym do kołá przyść mogli/ ále zrzeczámi madrze nárádzonemi. Tu juſz mievſce jeſt wypisáć ſpoſob / jáko nie jedno ná ten Vrzad Gorny / ábo pierworádny/ ále y ná inne wſzytkie Vrzedy / Doſtojeńſtwá / Stároſtwá/ dźierżáwy/ wśi/ y inne dániny krolewſkie / ludźie godni obieráćby śie mieli. Senátorow wſzytkich z tymi/ co ich przybyło ná Vniey/mamy ſto czterdźiesci/ jeśli sie nic myle/ y nád to/ dwá *Referen*darze Polscy / á Litewſki jeden/dwáli/ktorzy teſz mája *Sententiæ* ſwoje w Sadziech. Ci iż wſzytcy uſtáwicznie mieſzkáć niemoga przy Krolu ná tákim Sejmie/ á z właſzczá mnieyſzy Senátorowie: Przeto dáleko mnieyſza liczbá / niſz ſto czterdźieśći / bedźie ich bywáłá. Tu Poſłowie/ gdyby mieli bydź ná Sevm táki po ſtáremu od Powiátow posyłáni/ byłáby ich dáleko wietſza liczbá niż Senátorow. Otoſz chciałbym Ja y dla innych wiele

przyczyn

przyczyn/ ktorych też dla krotkości wspominać niechce/ żeby nie spowiátu / ále z Woiewodztwá Posłowie obieráni byli/po czterech z káždego: y ták byłoby Postow z Woiewodztw trzydzieści jednego/ mniey troche ábo wiecey/ sto dwádzieściá cztery/ á podobno záwżdyby liczbá Postow/liczbe Senátorow przewyższáłá: chocia summá Postow/ gdyby wszyscy w kupie Senátorowie byli/ jest mnieysza. Lecz ná tym máło mym zdániem. A jesliby co ná tym należáło/tedy łatwie temu dogodzić/ żeby tyle tylko wotowáło Postow/ileby Senátorow przy Krolu było/ vymujac Postow nie Woiewodztwem cáłym/ ále po jednemu/ ábo po dwu/ jákoby przyszło z Woiewodztwá: tákże zásie przyczyniájac/ gdyby ktory Senátor nádiáchał. Ták posádziwszy Krolá/ Ráde/ Senátory/ y Posty/ wjednym gmáchu wszytkie; moie zdánie jest/ żeby dostojeństwá/ co ich jest/ Duchowne y swieckie vrzedy/ Stárostwá/ dzierżáwy y wszeláki e te dániny/ y łáski/ktore sie zdobrodzieystwá krolewskiego wylewáły/ juž nie Krol/ ále to koło/z Rády á Postow zebráne rozdawáło. A Krol ná káżda dánine/ urzedy/ dostojeństwá/ żeby miánował czterech; á stych/ kto wiecey głosow mieć bedzie/ żeby wygrał okrom vrzedu Gornego/ y drugiego/ o ktorym niżey

nižey bedźie. Tám niechce / žeby Krol Je° M byl Electorem / ále glos swoj mieć bedźie. To rozdawánie tym sposobem niecháiby bylo. Wákuie ktore dostojeństwo / ábo Vrzad / ábo Stárostwo / ábo coškolwiek tákiego; wnet Krol Je° Mść ná pierwšym záśiedzeniu / miánuje wrádźie przy Postách czterech / ná ono dostojeństwo ábo Vrzad. Miedzy ktorymi / jestliby Krol Je° Mść ná dostojeństwo świeckie / ábo ná Stárostwo Sadowe miánowál tego / ktoby tám niemiał osiádlośći / tedy wnet P. P. Postowie przestrzega Krolá / iž ten á ten Electem bydź niemože / bo tám ośiádly nie jest: zátym Krol Je° Mść innego miánuje. Po miánowániu / gdy Pieczetarz spiše imioná miánowánych / tedy ktokolwiek onym miánowánym jest krwia powinny / ma wyniść z rády / á zá swym powinnym niedawáć glosu. Po tym ná kážde go ztych roschodźić śie Senátorowie y Postowie beda / á kto wiecey / przešedšy polowice / glosow zá soba mieć bedźie / ten odźierży one wákántia. A jeśliby žaden zmiánowánych nie przešedl polowice glosow / tedy znowu Krol niecháyby drugich czterech miánowál. Nád to Krol zá žadnym ztych / ktore miánowal / glosu swego niecháiby niedawal. Lecz to rozchodźenie przed Krolem / á chociaby tež

C y bez

y bez Krolá / niebyłoby káždego ztáká meżnośćia / jákieyby wtey mierze temu człowiekowi potrzebá / ktoryby o fortune máło dbájac / przy prawdźie y sumnieniu záwżdy stać chćiał. Przeto niż tákie rozchodzenie / dálekoby lepsze y snádnieysze było báliotowánie / jáko wrádźie Weneckiey báliotują / to jest piłeczkámi płoćiennemi / jákoby gałeczkámi odpráwują zdánia / ábo wotá swoje. Co w Weneciey (ná ktorej podobieństwo niejákie / te náße R. P. Ja formuje) tym kßtałtem śie dzieie. Dwie pußce okrągłe toczone / á zwierzchu zádmione y zápráwione / długie / zewßytkim ná półtrzećiey ćwierći káżda / á ßerokie ná ćwierć bez pułtora pálcá / spojone pospołu są: jedná biała / druga czerwona / w czerwoney vczyniona; y wydáłá śie ná cztery pálce wdłuż rurá ßeroka / w ktorą bespiecznie reká wnidźie / á wßedßy reká wrurę / tedy wobie puszce wchodzić bespiecznie może: bo jedná zá drugą pußká stoj. Sprzodku stoj czerwona / wktorey rurá / á zá nią stoj biała / wktorą biała kto przyzwala / kłádźie one gałeczki płoćienne / co je báliotámi zową; á kto nieprzyzwala / ten kłádźie wczerwoną pußkę: napis jest ná káżdey. J ták śie to kłádźie / iż żaden / by náblizey stał / obaczyć niemoże / wktorą pußkę wpádłá oná báliotá / bo ani dźwieku żadne-

žadnego czynić może / gdyż jest rzecz lekka / społna urobiona. Wiec y tá puszká biała / w ktorą kto miece gałeczkę / ten przyzwala / nie dármo daley stoi niż czerwona; Bo gdźieby bliżey stáłá biała / tedy temu / ktoby przyzwalał / niepotrzebáby głeboko wpuszczáć rekę; á temu ktoby nieprzyzwalał / muśiałby ją głeboko wpuszczáć: Skąd mogłby śię domyślić ten / co podle śiedźi / jeśli ow przyzwolił / czyli nieprzyzwolił. Ale gdy dáley stoi biała / tedy ten kto nieprzyzwala / przecię głeboko rękę wpuśći; ále ábo kłádąc rękę wnątrz / ábo ją wyimując / wolno mu wpuśćić w czerwoną; á ow / co podle niego śiedźi / wiedźieć niebędźie mogł / gdźie wpuśćił. To tákie są / gdy ná vrzędy báliotują / á chłopiętá noszą je po wszytkiey sáli / od jednego do drugiego. Ale gdy sądzą / ábo ná zdánia onych Gornych Pánow / to jest pierworádnych báliotują / tám zásię trzy puszki pospołu są złączone / czerwona / y źielona / jedná podle drugiey náprzod; Sktorych obu rurá wychodźi / á trzecia biała zá nimi stoi. Zielona tych jest / ktorzy nieprzyzwaláją: czerwona tych / co śię jeszcze rozmyśláją / á biała tych / co przyzwaláją. V tych wszytkich puszek u dná jest przyprawiona mnieysza puszká / jákoby toczony kałamarz / ktora śię odkręca / y odeymnie / gdy

 trzebá:

trzebá: wten kálámarz wßytkie gałeczki/ to jest báliotý wpadája. Otoß/ gdy juß odpráwia- śie z báliotowániem wßyscy/odeyma te mnieyße pußki/ co to ná kßtałt kálámarzá sa/przed oczy- má ksiażecymi y Rády jego/ y licza jedni te báliotý/ co w białey/ drudzy co wczerwoney/ gdy báliotuja o vrzedy: ále gdy ábo sadza/ábo uznawája kto z Gornych Pánow rozumniey rádzi/ tám juß trzy pußki bywája/y ze trzech báliotý licza. To śie dla tego dźieie/ iż siłá ná tym R. P. należy/ żeby káżdy/ kto w rádźie śiedźi/ wolnie zdánie swoie powiedźieć mogł/ y ták żeby nikt wiedźieć/ y słyßeć go nie mogł/ jedno jego własne sumnienie/ á z włáßczá gdy kogo sadza. Abowiem gdźie wgłos/ y jawnie zdánie swe káżdy powiáda/ bydz to nie może/ żeby śie tám czásem człowiek uwieść niemiał: obawiájac śie/ żeby ábo przyiácielá dobrze so- bie záchowálego/ y ná ktorym siłá mu należy/ nie strácił/ ábo możnieyßego/ ktory nie prożno grożić może/ nie obráźił. Nád to lepiey to/ że śie káżdy w swym własnym rozsadku y sumnie- niu poczuwa/ y nim stać chce/ niż gdyby śie ná drugiego słowa piekne vłożone/ y udátne/ záwżdy spußczájac/ nic głowa swa nigdy prá- cowáć niechciał. Ale y okrom tego/ siłá wiel- kich/ á vważnych przyczyn jest/ przecz tám/

gdźie

gdźie wielkie koło tych jeſt/ co rádzą/ lepiey jeſt báliotowáć/ niż Orátie ſtroić. J Rzym w ten czás zginął/ gdy náywiecey wymownych ludźi wnim śie nálázło. Otoż tákowe báliotowánie u nas bydźby też mogło/ jáko do rozdawánia Vrzedow/ do przyzwalánia/ ábo nieprzyzwalánia/ ná zdánia Pánow Gornych/ ták też y do Sadow. A tuby naybárźiey báliotowánia potrzebá; bo nie o máłą rzecz ná Seymách ſądzą/ ále o gárdłá o poćciwośći etc. A komuby śie niepopobáło báliotowánie/ wiec przećie rozchodźić śie lepiey/ niż prożnemi mowámi/ y pod czas tákiemi/ jákie rozumieć śie niedádzą/ czás gubić/ ktorego R. P. do innych pilnych ſpraw ſwoich wiele potrzebuje. J ták niecháyby śie wſzytko rozdawáło/ nie jedno to/ co ſam Krol rozdawał/ ále y to/ co ſzláchtá domá obrawſzy do Kr. Je. M. odſyła: jáko Electy ná Sedztwá/ Podſedkowſtwá/ Pisárſtwá/ y jeśli jeſzcze co jeſt tákiego. A czegokolwiek Krol *Electorem* nie jeſt/ tám wſzedzie ma mieć głos ſwoy/ jáko drudzy. A komuby śie to niezdáło/ żeby Krol záwżdy *Electorem* był/ á ná doſtojeńſtwá/ y Vrzedy miánowáć ludzi miał/ tedy zá czáſem y toby śie odmienić mogło: ták iżby káżdy uczciwy á cnotliwy człowiek/ chociá Krolowi niezáſłużony/ mogł bliżek bydź/ ták doſtojeńſtwá/

 jáko

jako y Vrzedu pożytecznego w koronie. Tákowego obieránia/ tenby pożytek był. Káżda R. P. tymi dwiemá rzeczámi ſtoj/ nagroda zá dobre uczynki/ á kaznia zá złe. V nas że kaźni niemáß/ ábo barzo máła/ wżdy Nagrodá zá dobre ſpráwy niechávby ludźi wiodłá do cnoty. Bo w tákowym rzadzie; piianicá/ wßeteczník/ łupießcá/ chćiwy ná pożytek/ márnotrawcá/ meżoboycá/ zuchwálec/ okrutnik/ niedbáły o Bogá/ nie moſtby. Abowiem chociaby on niewiem jáko prośił drugiego/ trzeciego/ y dwudźieſtego/ żeby mu dał głos ſwoy/ przecie obiecawßy mu oni proßeni/ rychleyby káżdy folgował ſumnieniu ſwemu/ y dobremu R. P. niżli oney obietnicy/ á z włáßczá gdźieby báliotámi tákie śie rzeczy odpráwowáły: bo ten coby prośił/ wiedziecby tego niemogł/ jeśli zá nim/ czyli przećiwko niemu báliote włożono. To ták o Vrzedach/ y doſtojeńſtwách zwykłych w koronie/ y w Wielkim Xieſtwie Litewſkim ná krotce dosyć niecháy bedzie. Do tych nowych Vrzedow podźmy. Te Vrzedy dwá/ jeden Gorny/ á drugi dziesiaći Meżow/ jáko ſa potrzebne/ doswiadczyłá tego Wenecyjá/ ktora jeśli czym/ tedy temi Vrzedami ſtoi: á ſtoi ták dawno/ iż żadne Kroleſtwo/ żadna Monarchia ták dłu-giego nie miáłá wieku. J gdźieby nie był ten

Boży

Boży dekret ná świát vczyniony / iż cokolwiek ná nim ma początek / to y koniec swoy mieć muśi / mogłby człowiek páństwu Weneckiemu / dla wielkiego wnim rządu / wieczność obiecowáć. A iż te dwá Vrzędy grzbiet dzierżą páństwu temu; niewiem czemuby też y u nas bydź niemogły: bo kłádąc ná Królá ták wielki ciężar / jáko chcemy żeby nośił / bydź to nie może / żeby wszytkiemu vczynił dosyć: człowiek jest jáko y káżdy znas. A nie ma Krol / Pásterz ludu / ták wiele nád człowieká / jáko ma pásterz bydłá nád bydłe / ktore páśie; wyższego narodu y dostojeństwá pásterz jest / niżli bydło: y tákby trzebá temu bydź / ktoby miał rządzić ludźmi / y dobre ich upátrywáć. Co iż bydź nie może / á człowiek dwoie przyrodzenie ma w sobie / to jest boskie / y bydlęce; á ledwie nie ták zbydlęcym przyrodzeniem zwiazány jest / jáko Mezentius żywego człowieká zmartwym krepował / ták iż oney częśći niższey bydlęcey / więcey częstokroć folgowáć muśi / niżli oney wyższey częśći / ktora ma zniebá: przeto szukáć trzebá tych drog / jákoby to rządziło ludźi / co niema nic bydlęcego w sobie / y co śię pochociam ćielesnym zwalczyć / y z niewolić niedopuszcza. A szukájąc długo / innego nic nienáydźiem / jedno mądrych ludźi rozmyślną rádę / stąd y práwá pisáne urosły /

śły /

ſły/ktore jednáko przyjacielá/ jáko y nieprzyjacielá ſadza: ále przecie nie wßytkie przypadki práwá piſáne w ſobie zámykája/ by teß były niewiem jáko ßeroko ſpiſáne. I gdzie ma bydź dobrze/ tám nie práwá ſáme władác maja/ ále madrzy/ bogoboyni/ á cnotliwi ludźie: ábowiem práwá piſáne niemoga tego obwárowáć/ iżby záwżdy ten wygrał/ kto ma ſpráwiedliwa: rozne ſpráwy/ rozne przyrodzenia ludzkie/ niepewnośći/ á odmienność rzeczy tych tu śmiertelnych/ ták zátrudniája wßytko ná świećie/ iż nic gruntownego o wßytkim/ ná káżdy czás/ ná wßeláki przypadek/ ſtánowiono piſmem bydź nie może. Bo to/ co jeſt jednákie záwżdy/ nie może nigdy do tego dobrze bydź przyſtoſowáne/ co záwżdy á záwżdy inákße jeſt. Práwá piſáne/ te záwżdy jednákie ſa; á przygody/ trefunki/ chytrośći ludzkie/ te záwżdy á záwżdy ſa inákße. Otoß jeśli potrzebne nam ſa piſáne práwá/ á przecie ná nich nie wßytko záwiſło/ jákoß nam niebárźiey potrzebna jeſt madrych ludźi rozumna rádá? A záśie/ jákoß nie lepßa jeſt rozmyſlna rádá/ niżli tá/ gdy záraz człowiek około wielkich rzeczy ma powiedźieć zdánie ſwoie? Do tego tedy idac/ com począł/ potrzebnaby to bárzo rzecz mym zdániem byłá/ dwá te Vrzędy w Polßcze/ Gorny jákom powiedźiał/

á ten

á ten miásto dziesiáci mężow dwunástu mężow postánowić. Nie wspominam trzeciego Vrzedu nowego/ o ktorym jáko mniey náleżnym/ niżey sie pisze/ á Krol Je° Mść *Electorem* jego bedźie. Ten Gorny/ żeby trwał pułroká/ á ten dwunastu mężow/ żeby trwał rok: cáły ná ktore niecháyby tym kßtałtem ludźi godne obierano; Pierwßych dni Grudniá/ niecháyby Pánowie osobno/ á Posłowie osobno dla obierániá Osob ná Vrząd Gorny (iż od tego poczne) zásiedli. A iż ma ich bydź z kołá poselskiego ośm// á z kołá Senátorskiego ośm; przeto ná káżdego mieysce/ ták Senátorowie/ jáko y Posłowie/ po trzech niecháyby obráli/ ták iż przyßłoby Posłom obráć ich dwudźiestu czterech/ á Senátorom tákże: Ale ták śie obieráć máią/ iżby/ ták miedzy Poselskimi/ iáko y Senátorskimi Electámi dwá brácia/ ábo sobie krwią bliscy/ abo nowo spowinowáceni obieráni niebyli. Jáko ie tám miedzy sobą obieráć máią/ już śie to snádnie náydźie; á ieśliby wtym co było trudnośći/ wiec śie uciec do Contárená/ ktory (o rządźie R.P. Weneckiey pißac) pieknie wyráźił/ iáko w Weneciey Electy obieráią. Gdy obiorą ták Senátorowie/ iáko y Posłowie Electy swoie/ Krolowi Je° M. znáć to dádzą. Ten z Rádą y z Posły podług zwyczáiu ná to záśiedźie. Tu Páno-

D wie

wie ná piśmie podádzą Electy swoie/á Posło-
wie swoie/iżby ziednych dwudźiestu czterech/
ośm obráni byli. Senatorow Electowie máją
być pierwszy; ktorych trzech pierwszych ná jeden
vrząd gdy Pieczętarz miánuie/ oni trzey electo-
wie/ y przyjaciele/ y powinni ich z Rády wy-
niść mają/ áby nie wotowáli. Zátym ná káżde-
go ztych trzech/ rozchodzić śię/ ábo báliotowáć
będą/ á kto więcey zá sobą głosow mieć będźie
nád połowicę/ ten wygra. A jeśliby żaden ze
trzech miánowánych połowice nieprzeszedł/ to
zonych trzech Electow nic/muszą zás inni trzey/
choć innego dniá bydź miánowáni. Po obrá-
niu ośmiu z rády/ zás imioná Electow Posel-
skich ná plác przyidą/ y wszytko tákże śię stánie/
jáko y z Electy od Senátorow. Ci szesnaśćie
obráni aż pierwszego dniá Styczniá záczną swoy
Vrząd. A iżby káżda posługá R. P. miáłá na-
grodę swoię/ zdáłobymi śię/ żeby ći Vrzędnicy
iusz lepsze/niż Pánowie Posłowie/ pieniężne o-
pátrzenie mieli ná káżdy tydźień. A posługá
y pracá ich jáka bydź ma/ iusz śię wyżey ná-
pisáło/ y jeszcze śię napisze. Teraz do Vrzędn
dwanaśćiu Mężow przychodzę; ktory jáko jest
potrzebny/ káżdy baczny obaczyć to snádnie
może. Abowiem jáko wczłowieczym ćiele/gdy
śię ktora wilgotność nádkáźi/ niezliczone y nie-
bespieczne

beſpiecżne choroby ná człowieká przychodzą/ ták iż y o gárdło go cżáſem przypráwuią; ták w R. P. powſtáią czáſem ludźie źli/ ná ſkáżę ſwey R. P. vrodzeni: ktorzy ábo utráciwſzy ſwoie/ á wdługi wpadſzy/ ábo co złego ſpáchawſzy/ zczego wyniść trudno/ widząc iż dobremi drogámi popráwić ſwych rzeczy/ á vrość niemogą/ á prágnąc/ żeby rádniey roſkázowáli/ niż byli pod poſłuſzeńſtwem/ żądáią R. P. tákie trudnośći/ iż upadku bywa bliſka. Tákich ludźi/ ácż u nas ieſzcże niemáſz; á wſzákoſz iż żá cżáſem náleśćby śię mogli/ potrzebá śię oto ſtáráć/ iżby R. P. náſzá/ gdy przydźie do ſwey kluby/ y ieśli ieſzcże co do tego śię ku utwierdzeniu wolnośći y beſpieczeńſtwá przybáwi/ od ludźi tákowych trapioná y watloná niebyłá. A nie náwatli śię niczym bárźiey/ iáko wnętrznem rozerwániem/ á wnętrzną woyną. Tą Rzymſkie Páńſtwo upádło/ tą y inne R. P. y *Monarchie* zginęły. Vrząd tedy ten dwunaſtu mężow/ á Krol Je[o] M. trzynaſty/ ma ná pieczy mieć zdrowie R. P. żeby watloná niebyłá ábo niezgodą/ ábo buntowániem/ ábo iáką chytrą á ſzkodliwą R. P. rádą. Ten urząd uſtáwicżnie ná onym mieyſcu/ gdźie Seym táki będźie/ mieſzkáiąc/ ma wiedźieć/ ieśli kto ſpoſtronnemi Pány nie práktykuie/ liſtow táiemnych nie piſze/ ábo ich taiem-

 nie

nie nieprzyimuie. Ten urząd pokoiá pospolitego dogladáć ma: á gdy ktory dom sktorym w nieprzyiaźń záydzie/ ći wnet hámowáć niezgode máia/ przyzwawszy stron do śiebie/ ktore beda winne stánać/ á tám zaraz bądź práwem/ bądź ugoda urząd ten ma tego dokonáć / żeby ze zwády przyiaźń śie stálá. Ciż też máia bydź Instigátormi/gdy kto kogo zábije/ (bo to nietrybunálski sąd) żeby podług práwá skaran był/ bądź śie kto ziednał/ bądź nieziednał. Owá Stárostowie/káżdy w swym Stárostwie/żeby był powinien wiedźieć/kto kogo zábije/ y donieść to do dwunastu meżow; á ći pozwáć ná on Seym ustáwiczny beda powinni/ gdźie od wszytkich Stanow o on uczynek uznawano bedźie: A to dla tego niedbáć śie nic ma ná jednánie. Abowiem siłá tákich nedznych ludzi jest/ ktorzy dostátku tego niemáia / żeby o głowe czynić mieli; Nád to bywáia y odpowiedźi: Nie ziednaszli śie práwi/ tedy ćie sámego zábiie. Owá ukrzywdzony nieboraczek/ częśćia dla nedze/ częśćia dla bojáźni / częśćia áby mu śie oná actia długo nie wlokłá / rad nie rad / ziednáć śie muśi. Wiec jeszcze bywa y to/ że drugi nájedźie wdowe/ czuiac u niey pieniadze/ ábo imienie/y gwałtem ja weźmie/y odda śie znia/ zmowiwszy śie sktorym jey przyjaćielem: á oney nie-

niebodze nielzá juſz do prawá / bedac u meżá w mocy. Co iżby niebyło / wnet tákiego Stároſtá do dwunaſtu mężow odnieśie / á ći pozwa. Tákże teſz / gdyby kto bliſka ſobie pojał / ábo cudza żone / ábo májac żone / druga poiał: ábo mieſzkał kto ták / jáko nieprzyſtoi / (co wſzytko pierwey należało Sadowi Duchownemu / ktory ſad nie miał bydź ſkáżony) tedy oto ći dwánaśćie meżow / chciałbym Ja / żeby pozywáli / y inſtigowáli. Abowiem jáko około meżoboyſtwá zájednánego / ták około wźiećia gwałtem wdowy / ábo Pánny / gwałći śie wtym poſpolita Wolność: á około poymowánia śie we krwi / ábo bránia drugiey żony / poki pierwſza żywa / ábo poymowania cudzey / obraża śie Pan Bog bárzo / y práwo śie ludzkie łamie. Náyda śie jeſzcze y inne wyſtepki w koronie / ktorych przegladáć nietrzebá / jáko ſa / gdy kto májetności ſwey źle używa / obyczáie wnośi ſzkodliwe / báwi śie tymi rzeczámi / ktore chocia ich práwo nie zákázuie / obrażáia przećie uczciwego człowieká záwołánie / á przykład zły ludźiom dája: O co zá Stárego wieku w Rzymie Cenſorowie karáli; ábyiá cześć / kto o táka rzecz pozwał / y ſurowie inſtigował. To y to wſzytko Urzedowi tych dwunaſtu Meżow żeby zlecono było / iżby oni oto pozywáli / á Krol zewſzytkim

kim kołem żeby karał. Tenże też vrząd dwunaſtu meżow s Krolem poſpolu/bedzie powinien doglądáć wſzeláki ego rządu/káżdego Vrzedniká/y Sędziego/jeśli ſwemu vrzedowi doſyć czyni. Bo wiedząc to Vrzednicy/ Sędziowie/ że ich ma dogladác wyżſzy vrząd/ oſtrożniey poſtepowáć będą/á nie będą wychodzić tym; A wſzák wolna/práwi *appellatia*, jeślić śię moy dekret niepodoba. Chcę Já/choć wolna jeſt *appellatia* od ciebie/ żebyś ty przecie dobrze ſądził/á z práwá niewykraczał/ y ze ſłuszności: boś ták przyśiagł ſądzić/*juſtè ſecundum Deum, jus ſcriptum, æquitatem, & controverſias partium.* Otoſz gdźie práwá poſpolitego obráźić niemaſz/ ábo wyrázono pismem co nie jeſt/tám ty Pánie ſędzia chyl śie *ad æquitatem*.to jeſt/do ſprawiedliwośći; A nie mow onych słow/ maſz/práwi nieboże ſpráwiedliwą/ále niepráwną. Práwo dla ſpráwiedliwośći jeſt nápiſáne/żeby ſpráwiedliwośći służyło/nie żeby ſpráwiedliwość służyła práwu. Gdyby tedy ktory Vrzednik nieſłuſznie poczał ſobie/Sędzia śie oſądził/ ábo był przedárowany/ tedy od tych dwunaſtu meżow/chociaby śie nikt nieſkárżył/ pozwan bydź ma/á od Seymowego Kołá karan. Jeſzcze y to chciałbym/ żeby ći dwánaśćie mieli ná ſobie/ iżby monetá była dobra/y

tey

tey żeby zá gránice niewywożono. Ale y nád to wſpomnia ſie ieſzcże niżey niektore rzeczy/ ktore pilności dwunaſtu meżow beda należáły. A w tych wſzytkich rzeczách/ ieſliby zá vrzedu pierwſzych dwunaſtu meżow wczym ſie niedbáłość ſtáłá/ ábo żeby zá przyiáźnia/ ábo zá dáry uczynili komu folge/ tedy ći/ co po nich dwánaśćie náſtána/ winni ono odkryć/ á dawność wyſtepnemu iść nie ma: Ták iż y on wyſtepny karan bydź ma/ y oni dwánaśćie meżow/ co złośći zátáili. A iż wielka tym dwunaſtom meżom/ ſktorymi Krol Je° M. trzynaſty ſie liczy/ władzá ſie dawa; á rzecż to niebeſpieczna/ máley liczbie oſſob dáć ták wielka władza: przeto zdáłoby mi ſie/ y tych ſzesnaśćie Gornych Pánow do nich przyłacżyć/ żeby wſzytkich było dwádzieśćiá dziewiec/ to ieſt y s Krolem Je° Mśćia. A ná cośie ich dwádzieśćiá zezwola/ to iść ma. Maſza też do tego bydź przyłacżeni Vrzedńicy Koronni/ Marſzáłkowie wielcy dwá/ Pieczetarzow czterey/ á Podſkárbiow dwá. Ale ći/ niechce żeby mieli mieć votá ſwoie/ á to dla tego/ że ſa dożywotni; máia iednák o wſzytkim wiedźieć: bo ták wielka władza zlecáć dożywotnym/ niebyłáby rzecż beſpiecżna. Przy tych dwunaſtu meżow/ żeby táka moc y groza byłá/ iż/ po kogoby iedno dáli liſt ſwoy otworzony/

przy-

przykázuiac/ żeby stánał/á postáli go nie Woźnem/ále człowiekiem vczciwem; ten ná czas náznáczony żeby záraz stánał/żadna śie rzecza niewymawiájac/y chorego żeby wieźiono; chybá żeby śie ták zle miał ná zdrowiu/ zeby żadna żywotá jego nádźieja nie byłá. A jeśliby ná czas náznáczony nie stánał/ ábo záraz zonem postáńcem nieiáchał/tedy *ipso facto* juß upuścił práwo ßláchecckie/ktore jest/ áby ßláchćic iman niebył/ aż práwem przekonány. Abowiem wietßa to zbrodnia jest/ nie stánac do tákiego Vrzedu/ niż ukráść/ co złoty ábo mniey stoiej: o co ßláchćicá zlicem poimáć wolno. Wiec jeśli o ták máła rzecż ßlachćic tráći práwo swoje; jákoß to nie słußniey/o rzecz ták wielka/o w zgarde práwá y zwierzchnośći/żeby je trácił. Juß tedy to bedźie przekonány práwem/ gdy práwá y zwierzchnośći posłußnym być niechce. Wnet po tákiego zdworu wypráwia ludźi/ktorzy ná posłudze R. P. beda/ o ktorych niżey bedźie: á jeśliby ták mocny był/ żeby mu oni postáni od dworu żołnierze zdołáć niemogli/ tedy bliżßy Stárostowie spoczty swemi rußa śie/á pojmája nieposłußnego/y do dworu doprowádza. A com wspomniał o pocźciech Stárośćich/ bedźie o tym niżey; jákie poczty chowáć máia/ y stad ná nie máia mieć dochody. Wiec áby tákowa

władzá

władzá nieledájako śie/y nie ledá zá przyczyna rozciagálá / tedy aż ná co śie ich dwádzieściá zgodźi/tosż to záczynáć máia. A gdźieby śie co tákiego złego miedzy temi sámemi dwudźiesta dźiewieć nálázło / (jáko śie jednego Czásu nálázło w Weneciey / że Ksiaże *Martinus Phaletrus*, chciał R. P. z niewolić) tedy tu juž sámá tá dwánaście mezow ma śie wtym poczuc/ y ma zábieżeć złemu. A co śie obierániа tych dwunastu Mezow tycze / naprzod tego potrzebá/ żeby żaden znich sobie krwia powinny niebył: Potem/ żeby żaden młodszy lat piaćiudźieśiat ná to obieran niebył ; á ná ostátek/ áby tácy obieráni byli/ ktorzyby zdawná umieli sobie y pochoćiam swoim rostázowáć ; Nie utrátnicy/ nie dłużnicy/ále dobrzy száfárze majetnośći swojey/y rzadzićiele domow swoich. Ci tákże miesiacá Grudniá niecháyby obráni byli sześć z Rády/ á sześć z Postow / á ná káżdego mieysce po trzech żeby podano / to jest/ Pánowie podádza ich ták s Poselskiego / jáko y z Litewskiego Narodu ośmnaście ; á P. P. Postowie tymże ksztaltem ośminaśćie. J tákże śie ná káżdego rozchodźić Senátorowie / ábo báliotowáć beda/ jáko śie o vrzedźie Gornym powiedźiáło. Do tego jeszcze to przydáć trzebá / iżby ći dwánaśćie/ ktorzy tego roku ná tákim vrzedźie byli/

E ná

ná drugi rok żeby obráni bydź nie mogli. Wielkie tego ſą przyczyny/ jáko y innych rzeczy/ ktore śię wyżey powiedziáły: ále gdźieby śię wßytkie przyczyny pisáć miáły / niedogodźiłbych tey krotkośći/ o ktorą śię wtym piſániu pilnie ſtáram. A nie jedno trzebáby tym Vrzędnikom ná drugi rok tego vrzędu niezlecáć/ áleby áż czwartego roku do tego vrzędu mieli mieć przyſtęp: co po tym poſtánowićby śię mogło/ gdyby te rzeczy przyßły wswą klubę/ á ludźie skromnieyby żyć poczęli. Nád to/ gdyby ktory ztych dwunaſtu ábo dwá umárli; wnet ná ich mieysce obráć tymże kßtałtem/ jáko śię wyżey nápiſało/ choćiáby teß do nowych Electow bárzo był czás krotki. A kogoby obrano/ choć tydźień przed electią nowych dwunaſtu; tedy przećie ten/ co máły czás był ná swym Vrzędźie/ nie ma ná drugi rok bydź obránym. Tym dwunaſtom Mężom trzebá nie máłey intraty: bo wiele ná ſobie mieć będą: czego z ſkárbu pátrzyć potrzebá. Gdy tácy Vrzędnicy w koronie będą (ktorym śię jeßcze niektora/ nád pierwße/ powinność náznáczy/) záchowa śię poſpolity pokoy w cále/ nie jedno zá zywotá Krolewſkiego/ ále y po ſmierći. A iż ći Vrzędnicy nigdźie od Seymu odiecháć niemogą przez wßytek czás vrzędu ſwego; á mogłaby ktoremu táka potrzebá przypáść/

zwłaß czá

zwłaszczá *in actu personali*, iżby u Trybunału ſtánąć musiał: przeto dálekoby lepiey/ Trybunał tám ná tym mieyscu ſądzić/ gdźieby był Seym ten uſtáwiczny/ niżli oſobno: bo y remiſsje wszytkie záraz by śie odprawowáć mogły/ y Trybunał przy Krolu ſądząc/ ná wiele rzeczy miałby oko/ y byłby możnieyszy. Ale y śiłá innych przyczyn jeſt/ przecżby ták lepiey/ ktore Ja przyczyny opuſzczam dla przedłużenia. Tu juſz o Sądźiech/ co ná Seym przychodzą/ rzecz niecháy będźie/ á niżey będźie o popráwie nászego práwá: bo nie jeſt nikt ták gruby/ ktoby niebaczył/ iż popráwy potrzebuie. Krotko tedy rzecz tę odpráwuiąc/ ták powiádam. Przydźie *actio criminalis* ná Seym/ pozowie ábo ſtroná/ ábo oni dwánaśćie. Jeśli ſtroná pozowie/ tedy *Procurato*rowie mowić/ y od tego y od owego/ będą. A jeśli ći dwánaśćie pozową/ tedy od nich Inſtigátor/ á pozwány od siebie/ ábo *Procurator* od niego rzecz odpráwią. Po wysłuchániu ſkárgi y obrony/ przyjaćiele ták powodowey jáko y obwinioney ſtrony wyniść máją/ á zá ſwymi niepomagáć; Po wyśćiu ſtron/ Scrutiniá czytáne będą; ále te niemiályby przed Sądem bydź odpráwowáne/ ále *in loco delicti*, y podług rozumu tych/ ktorzyby od Krolá ná ſcrutinium poſtáni byli. A trzebáli czego wiedźieć/ pytánie będźie.

 Co

Co gdy śie wszytko odpráwi / tedy naprzod roschodzenie bedźie / winienli obwiniony / czyli nie winien ; á potem jáką kaźnią karan bydź ma. Tu báliotowánie dáleko jest lepsze ; bo Winny nie bedźie wiedźiał / kto przećiwko niemu skazał / á wroschodzeniu mogłby wiedźieć. Trzy tedy puszki spojone pospolu noszone beda ; jedná / ktora wyzwala pozwánego : druga / ktora go nayduje winnym : á trzecia / ktora śie rozmyśla. Abo jeśli śie rozchodźić / tedy ná prawa poyda ći / co go práwem czynia ; á ná lewa / ktorzy go náyduja winnym ; á wpośrzodku zostána ći / co śie rozmyśláia. Jeśli tych głosow bedźie wiecey / co go czynia práwem / niźli tych / co go náyduia winnym ; y niźli tych / co śie rozmyśláia : tedy záraz ma bydź wolen. A jeśli rowna liczbá bedźie głosow tych ludźi / co wyzwaláia / zta co potepiáia / á przewyszszy liczbá tych co śie rozmyśláia : tedy rzecz tá odłoży śie do inego dniá / y dzień śie náznáczy pozwánemu / kiedy zás ná Sad ma stánac. A po wtore tráfili śie tákże / że wiecey tych bedźie / co śie rozmyśláia / niż tych tám drugich : tedy y po wtore tákże śie tá rzecz odłoży / á dzień śie zás pozwánemu náznáczy / jeśli wolno chodźić bedźie. A gdy przydźie trzeci kroć rzecz tá ná Sad / tu juź wpoczet nie poyda głosy onych / co śie rozmyśláia / ále zgołá

bedzieli

bedźieli tych wiecey/co go wyzwaláia / tedy záraz wolen. A jeśli wiecey tych bedźie/ co go potepiáia / tedy juß karan bydź ma/ y wźiet do więźienia. A jeśliby rowna liczbá głosow byłá tych / co potepiáia ſta co wyzwaláia; tedy do roku tá rzecz ma śie odłożyć / á tym czaſem co jáśnieyßego pokazáć śie może. J po wtore/y po trzecie/ gdzieby śie ták tráfiło/odkład bydź może/ áby nikt karan niebył/ aż wietßa część Senátorow ná jego śie ſkaránie zgodźi. Naprzod tedy/ jákom powiedźiał/ to uznawano bedźie/ jeśli winien pozwány czy nie winien; á potym jáką kaźnią ma bydź ſkarány/jeśli go winem náyda. Gdy do karánia przydźie / Márßałkow wßytkich iż to jeſt Vrzad / porzadek czynić/ *decreta in criminalibus* ferowáć; przeto ſłußna też rzecz jeſt / żeby oni proponowáli / porádźiwßy śie Krolá Je^o^ M. jáką kaźnią on/co winnym náleźion jeſt / ma bydź ſkarány. Tu Márßałkowie gdy powiedza zdánie ſwoie / badź śie ná jedno zgodza/badź dwoie/badź troie zdánia bedźie/á wßytko zwiádomośćia Krola Je^o^ M. ná káżde z tych zdánie/rozchodźić śie wßyscy Senátorowie / ábo báliotowáć (coby lepiey było) beda; proſto tym kßtałtem / jáko śie powiedźiáło o rozchodzeniu ná zdánia Gornych/ ábo pierworádnych Pánow. A ktore zdánie/ przeßedßy po-

 łowice

kowice/więcey głosow zá soba będźie miáło/to wygra; y podług tego dekret Seymowy wynidźie. Co śię tycże innych Sadow/ták Krolewskich/ jáko Trybunálskich / ieśliby śię podobał ludźiom ten postępek *in criminalibus*, tedy łátwie y w tám tych innych causách tym kształtem postapić/ y osadźić bez nienawiśći. Bo gdźieby śię ták sadźiło/ nie mogłby śię nikt ná iednego/ ábo ná dwu skárżyć/ ále wszytkichby winowáć muśiał/á śiebie podobno naprzod. A iżby *exeqvutio decret*om Seymowym szłá potężnie/ władzá R. P. byłá groźna/á ná wywołáńce żeby niebyło potrzebá ruszáć powiátu: chciałbym Ja/żeby R. P. chowáłá ustáwicznie tyśiac żołnierzow ná Seymie/ cztery stá ieznych/ á sześć set pieszych: á *Constitutio* ná to iżby uczyniona byłá/ iż to poććiwośćiom ich szkodźić nie ma/ że złoczyńce łápáia/iáko to iest w Státućie o Sługách. Ci tedy żołnierze ták tego / coby z Seymu uciekł/ *decretu* nieczekáiac/ iáko y inne przekonáne práwem / ábo wywołáne / żeby łápáli/ y ná Seym ku odnieśieniu kaźni przywiedli. A ieśliby ták był kto możny/żeby oni posłáni od R. P. zdołáć mu nie mogli/ tedy Stárostowie pobliscy z poczty żeby śię ná tákiego ruszyli. Nád to/gdy kogo wywołáia u Sadu/ tedy ten/ kto práwo przewiodł/gdyby przyszedł

ná

ná Seym z dekretem / á prosil o *exeqvutia*, te- dyby R. P. niecháy byłá winná dáć onych żoł- nierzow do pojmánia wywołánego: á ten / co przewiodł práwo / żeby ná to niebył winien nic nálożyc. To y to vrzad niecháyby był dwuna- ſtu mężow / posyłáć ná *exeqvutia* tákie żołnie- rze. Tylko ná krotce o Sadowych ſpráwách. A ná popráwę Práwá / chciałbym / żeby ludźie cnotliwi á madrzy ná Seymie obráni tákowem- że kßtałtem byli: do ktorych kilká Doctorow / chciałbym / żeby przysádzono ; ńie dla tego że- bysmy náße práwo zárzućili / á cudzego śię jeli / ále dla tego / iż ludźie Vczeńi z gruntu rzeczy pro- wádza / przyrodzenia náſláduia ; przyczyny / dla czego co bydź ma / ukázuia / dáleko pátrza / y co z cżego vrość może / widza. Przez te tedy cnotli- we y godne ludźie / żeby práwo porzadnie / bez wiela ſłow / á jáśnie ſpiſáne było / tákże też y porzadek do niego krotßy niż teraz: ktemu ſpo- ſob / ktorym pozywáć cżáſu *Interregni*, żeby uſtá- wicżnie ſady ßły / á smierć Krolewſka żeby ich záſtánowić nie mogłá / áni Smierć ktorego V- rzedniká ziemſkiego Sadow ziemſkich / áni śmierć Stárośćina Sadow Grodzkich. A to ſa wßy- tko rzecży / do opátrzenia nie trudne ludźiom tym / ktorzy rzadu prágna / á ſrogośći Vrzedo- wey / cnotliwie żyiac / nic śię nie boja. Wiec y o

Sedziech /

Sedźiách / jácy bydź máją / y kaźń ná źle / jáka y od kogo / náleśćby śie y to / jáko bárzo potrzebne / muśiáło. Abowiem więcey należy ná dobrym Sedźiu / niż ná naylepszym práwie. Doználi tego ludźie / iż gdźie niemoże bydź y dobre práwo y dobrzy Sedźiowie / tedy lepiey mieć dobre Sedźie / á złe práwo ; niż dobre práwo / á złe Sedźie. O czym gdy by śie miáło ták pisáć / jáko potrzebá / wiele Czásu y pápieru wziąćby to muśiáło. A ná popráwie tákiey / nie kilká niedźiel / ále kilká lat strawićby potrzebá. Czym śie dáley nie zábáwiájąc / idę do Korony Polskiey obrony / ták tey poroczney / jáko y gwałtowney ; gdźieby ją Pan Bog ná korone dopuścił. Gránice násze / iż nie są áni Zamki mocnemi / áni Miásty wielkimi (ktorych rozumny nieprzyjaciel nie zwykł názad zostáwowáć) opátrzone: przeto ustáwicznego żołnierzá ná gránicy potrzebá / ktoryby nie w Miásteczkách dáleko od gránic leżał / ále ktorego by mieszkánie pod Niebem / ábo wnamiecie lećie / á zimie w kuczy przy ogniu nie mierźiáło. Ten żołnierz leżąc ná gránicy ustáwicznie á nád rzeką / żywność jedne będźie miał / co ją źiemia powiozą ; á drugą / ktorą przypłáwią rzeką : á on niecháy płáci słusznie / żeby przećie y temu był zysk / co powieźie ; y żołnierz złupion nie był. Wco śie łatwie potráfi /

tráfi/ gdy cnotliwy *Hetman* Polny rząd ten ná śie weźmie / y ustáwicznie przy woysku / iżby nigdy / y jednym dniem nie omieszkano. Ktore to pieniadze / jedne beda skwárty; á jesliby tych było máło/ tedy skarb koronny łatwie to opátrzy: ktory jáko ubogáćić / niżey o tym bedźie. Nád te żołnierze ugraniczne / y nád wybrance nowo postánowione (jesli ći sa że zdrowiem R.P.) zdáłoby mi śie to postánowić/ żeby káżdy Stárostá y dzierżawcá dobr Kr. Je^o M. był winien pewny poczet ludźi chowáć ustawicznie rok od roku; á z Intraty oney/ co do skárbu dáie/ żeby mu śie nieco (á wszákoż ták iżby on poczet wychowáć mogł) defálcowáło/ ták iż y kwartá żeby spełná do Ráwy dochodziłá/ y do skárbu pewna część pieniedzy: y Stárostá żeby miał uczciwe z onem swym pocztem wychowánie. Bacze iż śie to (jáko y wszytko ine/ co śie tu pisze) może ludźiom niepodobáć: bo rzecze drugi/ Teraz Stárostá ćieżki jest szláchćicowi; á coż gdy bedźie miał poczet/ tedy krolikiem drugi bedźie. Ták mu śie na to może odpowiedźieć: Znáczna to rzecz jest/ iż zá postánowieniem Trybunału/ wietsza połowicá władzey Stárostom zgineła/ á bedźieli jeszcze Seym ten ustáwiczny/ tedy Stárostá káżdy / dáleko ćiszey śiedźieć bedźie / niż miernie májetny Ziemiánin: á R. P.

 jákoby

jákoby wiele przybyło do boju ludźi: á dármo/ rzecz to jest nieprzepłácona/ áni oszácowana: Ci wnet/ co są poblizu gránice oney/ Stárostowie/ Dzierżawce/ gdyby śię *Hetman* Koronny o woysku nieprzyjácielskim dowiedźiał/ á onym dał znáć; áliby wnet woysko wielkie ludźi dármo/ á záwżdy gotowe/ ná gránicách stánęło/ a ćiagnełoby bez szkody ludzkiey: Bo każdy Stárostá/ dzierżawcá/ zá to odpowiádáćby musiał. A jeśliby rádny Pan/ ábo s Poselskiego kolá kto Stárosta był/ á byłby ná Seym obrány/ ná posługę R. P. tedy temu sámemu jácháćby niepotrzebá/ ále jego Porucznik/ jego sługá mogłby to odpráwić. Mym zdániem obroná pograniczna tym kształtem byłáby potężna. Nád to/ gdyby Zołnierz wpolu/ á blisko gránic nieprzyiaćielskich mieszkał; pod nim budowáłyby śię Wśi/ Miásteczká/ Zamki/ ták iż mogłoby śię ták wiele tego nábudowáć/ y ták opátrzyć/ żeby y Zołnierzowi tám mieszkáć (chybáby dla cwiczenia) niebyło potrzebá. Abowiem jákom wyżey powiedźiał/ madry nieprzyiaćiel/ niepoćiagnie ták wźiemie nieprzyiaćielska/ żeby Zamki/ ábo Miástá zostáwić miał zá soba. I Włoska Ziemiá/ (jáko mamy wstárych *Historiách*/) niebyłá ták opátrzoná mocnemi miásty/ y Zamki pierwey/ jáko teraz: Fráncuzowie do Rzymu

kiedyś

kiedyś ták wiáchăli / iż go im dobywáć niebyło potrzebá. Attilá do Lombárdiey / wten kray / gdzie Wenetia jeſt / tákże przyciagnał / y zwoiował wſzytko / ſplondrował bez trudności. Tu juſz ludzie obaczywſzy śie / á po ſzkodzie doſtawſzy rozumu / jeli śie wnet walmi obtaczáć / budowáć / murowáć ; jedni ná Ziemi / drudzy ná Wodzie : Wenetia wten czás budowáćśie poczeła. Owá po klesce od Attile wzietey / ták śie Włoſka Ziemiá zbudowáłá / że teraz y Ceſarz Turecki / by ze dwiemá kroć ſtem tyśiecy ludzi przyćiagnał / miałby co czynić / nizby ktorego Miáſtá dobył. Co śie niedawnych bárzo czáſow pokazáło ná Wiedniu ; pod ktorym leżac długo / muśiał ná oſtátek sromotnie odćiagnac. A co owo powiádáia drudzy / nic Polakom po mocnych Zamkách ; Polak polem ſtoj / y wpolu śie bije / nie zá murem : Bo / práwi / gdzieby u nas Zamki były / tedy nieprzyiaciel wziawſzy je / opanowałby Ziemie ; A kiedy Zamkow niemáſz / tedy nieprzyiaciel nábrawſzy śie / co mu potrzebá / z Ziemie wynidzie / á obywátelom ja zoſtáwi. Pytam coſz droższego / ziemiá czy ludzie ? A coſz mi po ziemi / gdy mnie ſámego wniewola wezma / záprzedádza ; Wiec kto ták mowi / tenże muśi tego pozwolić / iż zkordem / ábo z ſzábla źle chodzić : Abowiem gdy mi ja nieprzyiaciel

 wydrze /

wydrze / tedy mnie sámego ubić nia może. Bá
bráćie / trzebá sobie niedáć wydzieráć / áni kor-
dá / áni Zamku. Dáley mowie / ázaſzby nieprzyia-
ćielowi / ktoryby (czego uchowáy Boże) Polskę
wział trudno było sámemiż Polaki / opáno-
wawszy ia / Zamki sobie pobudowáć ? Pytam
jeszcze / ázaſz Krzyżacy nie pustynie w Prusiech
wzieli ? A jákiemiſz ludzmi pobudowáli ták py-
szne / y Zamki / y Miástá ? Pewnieć z soba z Nie-
miec ludźi do roboty Cegły niewożili / ále one-
miſz pogány / ktorym źiemie w źieli / pobudo-
wáli to wszytko / á zbudowawszy / sámych po-
tym pogubili. Prożno śie tedy to mowi / źle
budowáć Zamkow : bo kto ták mowi / ten nie
każe pieniedźy w sklepách / áni w skrzyniách cho-
wáć / ále żeby ták leżáły jáko odbieżáne. Ale co
w rzeczách ták jásnych po wiele słow ? madrzy
á rzadni ludźie / gdziekolwiek sa / wszedy śie bu-
duja. A jeśli mi kto wyiedźie ná plác z *Lace-
demoniány*, ktorzy tákże / jáko y my / mocnić śie
Zamki niechcieli : Ja go spytam / jeśli ták długo
trwáłá Spártá / jáko trwa *Wenetia* ; ktorey
wodá zá tyśiac Zamkow mocnych stoj ? Muśi
mi to przyznáć / iż *Wenecia* dłuższy dáleko wiek
ma / y stać jeszcze / wie to Bog / poki może. Wa-
łow / párkanow / báſzt / y murow potrzebá ; ále
aż gwałt / toż śie w nich záwrzec / y niedáć ich
wydźieráć

wydźierác ſobie. Wiec Włoſka Ziemie Attilá tylko raz zwoiowawſzy / náuczył ja rozumu: á nas Tátárowie przez ták długi czás wojujac / y niezliczona liczbe duſz krześciáńſkich w niewola biorac / náuczyć niemoga rozumu? Wżdyć to u mnie jeſt rzecz náder dźiwna. Powiedźiał kiedyś z onych Siedm Medrcow / (co byli ſławni w Greciey.) Jeden / gdy była mowá o tym / ktoraby R. P. ná świecie była nalepſza: Tá mi śie / práwi / R. P. nájlepſza widźi / w ktorey ludźie brzydza śie tym człowiekiem / ktory krzywde czyni drugiemu; á brzydza śie nic mniey / jedno jáko ten / komu krzywde uczyniono. Owa to chćiał rzec / iż ich ták boli cudza krzywdá / jáko właſna ſwoiá. Tu my przypátrzmy śie / co ſwoie R. P. mamy za ſzcześliwa / (y byłáć podobno kiedyś / ále teraz od ſzcześliwey jeſt dáleko) jeśli ták jeſt u nas? jeſli nas / náſzey Bráćiey / náſzych Sioſtr / Ciotek / y innych powynnych / ktore w Cárogrodźie ták ná rynku przedáia jáko ine bydło / boli krzywdá? nie tylko nas nie boli ich krzywdá / ále áni wzmianká o tym ná Seymie bywa / jákoby temu zábiezeć / żeby Nas ták / jáko kury ſtoicá / wniewola niebrano. A kto powiáda iż temu zábieżeć śie niemoże / ten ná świecie máło widźi. Otoſz gdźieby táki Seym był uſtawiczny / jáko po-

 wiá-

wiádam / żołnierze ná gránicy żeby mieszkáli: Stárostowie zpoczty swemi / gdy potrzebá / byli im pomocni: Zamki / przy bytnośći żołnierzow / żeby śie budowáły: tobyśmy juß spustoßenia Ziemie náßey / niewoli Tátárskiey / y Tureckiey byli prozni. Ide do głowney woyny / ktora niebywa pospolićie wnáßey mocy; á jeśli moga być poczatki jey wnáßey mocy / (jákoß woyne łatwie záczać /) tedy koniec jey / á z właßczá vczćiwy / wnáßey mocy być niemoże. Gdy tedy do náwálney woyny przydźie / niewidźi mi śie / żeby miáło być dobre pospolite ruszenie: (czego przyczyn jest bárzo wiele) ále by teß ine przyczyny niebyly / tedy tá sámá / sádzić ná ßáńc rázem wßytko / pachnie to niemadra ráda. A jeśli nie máia ludźie zá madrego tego graczá / ktory rázem wßytko sádźi; tedyć pogotowiu y tego Królá trudno chwalić / ktoryby ták wyciagnał ze wßytka śiła ná woyne / iż gdźieby bitwy przegrał / jużby mu w żadney ná świećie rzeczy nie zostáłá nádźieiá. Aby tedy nam do tego niebespieczeństwá nie przyßło / á przygoda inych Państw / (Smierćia Władysławá Polskiego / y Węgierskiego u Wárny; á Ludwiká u Muhaczá / Krolow) żebyśmy śie karáli; chćiałbym Ja / żeby ruszenie pospolite nigdy niebyło / ále żeby woyná káżda odpráwowáłá śie Żołnierzem/

mierzem/

nierzem á poczty Stárośćimi: á Krol w Woy-
sku iżby nigdy niebył / ále Hetmáni; á Krol
Je. M. ná mieyscu pospołu z Rádą / y s Posły
siedząc / żeby obmyślał dobre / ták onych / co
iácháli ná woynę / iáko y tych / co zostáli. Wiec
Zołnierzowi / żeby niebyłá tá folgá / żeby dla
służenia woyny / ludźiom śię uspráwiedliwiáć
niemiał. Niecháy śię káżdy temu / komu winien
jest / uspráwiedliwi: bo iáko dla kilku dobrych
ludźi / Pan Bog wielkiey liczbie złych ludźi prze-
pusżcza; ták też dla kilku złych może Pan Bog
skaráć wszytko woysko. Przeto żołnierz niecháy
nikomu nic winien nie zostáie; ále wolne sumnie-
nie máiąc / niecháy przestáie ná tym żołdzie / zá
ktory służy / á spłáca żeby mu śię nigdy nieo-
mieszkiwáło. Mogłoby śię jeszcze śiłá mowić
około tey woyny / ále czás sam / y przygody
wszytkiego náucza. A teraz do Skárbu pospo-
litego podźmy. Skarb pospolity / chciałbym
Ja / żeby był jeden / á czterey Podskárbiowie
iżby wiedźieli o niem / to jest / dwá Polscy / dwá
Litewscy: á tym żeby nie Sam Krol roskázo-
wał / ále Senátorowie z Krolem pospołu; w
ktorych záwżdy Posły zámykam. Dochody
R. P. ustáwiczne wiemy skąd są: te áby niczym
obciążone niebyły. A co śię tycże Stárostw /
żeby niebyły dawáne we wszytkim nikomu / ále
káżdego

kázdego Stárostwá/ kázdey dzierżáwy docho=
dy/ podług regestrow Lustrátorskich/ już nie ná=
pięć ále ná cztery części żeby rozdzielone były.
Z tych dwie do Skárbu żeby szły; trzecia Stá=
roście z pocztem jego/ jáki zá one pieniądze będzie
mogł wychowáć (ktory poczet záraz mu náznáczyć
trzebá) á czwarta część do Ráwy postáre=
mu. A jeśliby mu się co więcey/ niżby z oney
części swey wychowáć mogł/ pocztu náznáczy=
ło/ (jákoż Vgránicznym Stárostam tákby trze=
bá/) tedyby mu się z onych do Skárbu proven=
tow płáćić muśiáło/ ábo defálkowáło. Tym
sposobem dosyć y pieniędzy do Skárbu będzie
przychodźić/ y poczet niemáły gotowych do
boju ludźi zawżdy będzie. Dopiero Cłá/ ktore
wyżey podnieść się mogą/ Zupy/ Stácie: Nuż
Intratá z Miast/ y ztąd inąd/ śiłáby to uczyni=
ło do roku. Tu dopiero z tego Skárbu Krolo=
wi Je° Mśći náznáczyłáby się pewna y bogata
Intratá; iżby pomierny/ á piękny dwor chowáć
mogł záwżdy. Z tego Skárbu pospolitego/ jużby
się potrzeby ták koronne/ jáko y W. X. Litt.
odpráwowáły: á jeden bez drugiego Podskárbi
żeby nic nieczynił/ ále wszyscy pospołu żeby ták
száfowáli pieniądzmi/ jákoby koło Senátorskie
z Krolem rostkázowáło; y tymże żeby powińni
byli ná káżdy rok liczbę czynić. Nád te Intratę
zwykłą/

zwykła / iżby rost ustáwicznie Skarb R. P. chciałbym Ja/żeby ustáwiczny był Pobor; ále ták máły / żeby nikomu cieszki niebył / choć po kilká groszy z łanu/tákżey Czopowe máte/Młynowe/Cłá wodne/y ine: Wiec od rzemieśnikow/kupcow/Zydow/Tátárow/Ormiánow/Władykow / Popow / Bojar; Owá od wszelákiego Stánu człowieká / podług madrego y łáskáwego wynálasku. Ná wybieránie ktorego poboru/chciałbym nowego mieć Vrzedniká Skárbniká / wkáżdym Woiewodztwie; á ten żeby miał mieysce przed wszytkiemi Vrzednikámi Ziemskimi / y pewna intrate / dla ktorey nie żałby mu prácowáć: gdyż táki vrzad bez wielkiey pracy być niemoże. Ná ten Vrzad / jáko y ná ine wszytkie/chciałbym iżby ludźie cnotliwi/nie łákomi / áni márnotrawce / na Seymie od tego wielkiego koła rozchodzeniem / ábo báliotowániem/po miánowániu Krolewskim ná to czterech osob/obieráni byli; á Vrzad ich żeby trwał do trzech lat. Ci Skárbnicy żeby Podskárbiom oddawáli pieniadze / y liczbe czynili; á Podskárbiowie Wielkiemu kołu/ jáko śie powiedźiáło wyżey. A iżby spráwiedliwie mogł być ten wybieran Pobor/potrzebáby tego/żeby znowu od R. P. postáni byli po wszytkiey koronie / y po W. X. Litt: pewni Revisorowie/

 kto-

ktorzyby grunty wßytkich miast/y Wśi/co ich wtych Páństwách jest/pomierzyli/y spisáli liczba/łanyli/włokili; liczba mowie/od pierwßego łanu do ostátniego; nie imiony/ ábo przezwiski tych ludźi/co je dzierżą. Wiec pußcze/lásy/bory/polá puste/y to żeby zmierzono było; ále ták/ żeby nie byłá skapa miárá/ á z właßczá tám/ gdźie są złe grunty. A potem podług tych Revisorskich rejestrow/żeby Skárbnicy wybieráli pobor; á winá niemáła żeby ná tego záłożoná byłá/ktoryby ná czás postánowiony poboru nie wydał. Jákoß/jeśliby kto ták był upotny/iżby mu ćießko było máluczki pobor dáć ná potrzebe R. P. tedy nietrudno náleść táka droge/że rad nie rad każdy/á bez długich źábaw práwnych zápłáci pobor. J bedźie to już pewny dochod/ktory nigdy chybić niemoże/ áni śie zgorzeniem Wśi/abo Miástá umnieyßyć. A co śie tycze inego Poboru/co nie z gruntow idźie/tám iż P. P. Reuisorowie nie moga ták opátrzyć/żeby ná każdy rok jednáki do Skárbu mogł być dochod: przeto ná cnote Skárbnikowe spuśćić to muśi. A wczymby śie on ináczey/niż przystoj pokazał/ zá pozwániem/ y dowiedzeniem Podskárbiow/koło wielkie niechayby skárbniká karáło. Mogłáby teß y tych rzeczy Arendá bydź; ále ná tákiego Arendarzá/jeßczebym chciał

strozßey

ſrozſzey kaźni / niźli ná Skárbniká / gdźieby więcey od czego wźiął poboru / niż bráć powinien. Tym ſpoſobem / podług zdánia mego / Skarb koronny byłby bogáty / y wſzytkie potrzeby R. P. y wydatek ná Poſły / ná Pány Gorne / na dwanaśćie Mężow / ná Skárbniki / odpráwił by śie dobrze; y śiłáby jeſzcze nád wydatek ná káżdy rok pieniedzy w Skárbie zoſtáło. A przyſzłáby náwálna woyná / wnetby śie do tego Skárbu rzućić mogło: Nie ták jáko teraz; gdy walczyć przychodźi / dopiero do Seymow / dopiero do Poborow / áno wſzytko nieſporo: y tákimi gwaltownemi Poborámi niſzczy śie R. P. A gdźieby uſtáwiczny á máluczki był Pobor / tedyby nikt tym nie zubożał. Wſzákoſz mogłáby ták nagła / y gwałtowna potrzebá przyśc / iżby y Pobor nowy y niemáły bydź muśiał; áleby to wſzytko ſnádnie przyſzło / gdyby Seym był uſtáwiczny / á Poſłowie ná nim byli z zupełna mocą: bo ináczey niċby po nich. Tyle o Skárbie ná ten czás. Ale nád to / co śie powiedźiáło / śiłá ſpoſobow jeſzcze jeſt / jákoby Skarb poſpolity mogł być bogáty. Coby nam wſzytko ukazał czás / á ná jednym mieyscu Seymowánie uſtáwiczne. Do innych rzeczy przyſtepuię. Baczy to káżdy baczny / iż w Polſzcze złemi Opiekunámi śiłá zacnych Domow niſzczeie:

ćzeie: J nie jedno śie práwuia o Opieki/ ále śie ich y dobijáia: y kłádą też to zá jedne Intrate/ gdy kto trzyma opieką jákie imienie. Jeśli Synowie sa á nie Corki / to Opiekun imienia nie puśći / áż Sirotá kwituie ze wszytkiego; y zdaśie Niebożatku/ że do swego przyszedł/ gdy mu gole ściány podádza: A jeśli Corká / to tey Niebodze nie iść zá mąż / jedno zá kogo Opiekun każe: á ten też / kto ja ma mieć / ináczey k niey nie przydźie / jedno hándlem; Chceß to mieć coć mile/day lube zá to. A naprzod Opiekun ßuka/ żeby ja dał zá swego powinnego. J ták pospolićie bywa. Wczym jáka śie Sierotom krzywdá dźieie/ widźi to Pán Bog / y bez kaźni nie odpuśći. Chciałbym Ja tedy / áby te Opieki do dwunastu Mężow należáły; nie ták/ żeby oni mieli bydź Opiekunámi / ále żeby Opiekuny oni dawáli tym Sierotom/ktorych Oycowie bez opieki odumárli: J nád temi też Opiekunámi żeby mieli zwierzchność/ktorzyby od Oycow byli postánowieni. Oczym práwá ináksego trzebá / niżli jest teraz: żeby y ludźie młodźi do májetnośći ták ráno nieprzychodźili; y Opiekunowie żeby nie ládá zá kwitkiem byli wolni od Sirot; y Pánienki ledájáko zá mąż dawáne niebyły: gdyż ná tym R.P. śiłá należy. Mogą jeßcze być potrzebne niektore Vrzedy/ kto-

ktorych tu nie wyliczam; ále gdy táki Seym śię ugruntuje/snádnie je bedźie postánowić: czás/ á nowe przygody otworza ludźiom oczy. Tu mi kto rzecze: A coż bedźie Krol u Nas czynił/kiedy áni bedźie walczył/áni bedźie rozdawał/áni Sady beda w jego mocy: á przecie jákoby wniewoli bedźie/niemogac nigdźiey odiácháć/chybá troche włowy? A komuż śie tu krolowáć bedźie chćiáło/gdyż áni sobie Krol bedźie mogł uczynić dobrze/áni swoim? Odpowiedam ták: Wszytko to czynić Krol bedźie/co wszyscy czynić máia/to jest/dogladájac/iżby káżdy przełożony vrzedowi swemu dosyć czynił. Sam nie bedźie nic mogł/ále ze wszytkiemi władáć wszytkiem bedźie. A co śie tey niewoley tycze; świeta to niewola/mieć śie dobrze/mieć wielkie dochody/dwor ozdobny/używáć przejazdek włowy/być we czći u wszytkich/*Electorem* być wszytkich dostojeństw/ (okrom dwu w Koronie/y w Wielkim X. Litt. Vrzedow) á niekołátáć śie po drogách. Nic sobie sta niewola nie ckni Kśiaże Weneckie/ktore y z Miástá/chybá ná Boże Wstapienie/nigdźie wyiácháć niemoże. J nic Krol Zygmunt stáry stáka niewola nie cknił sobie. Káżdy baczny Pan bárzo rad ná te niewola przyzwoli. Abowiem bedźie wolał zá żywotá y po śmierći dobrze słynać/że był

 miło-

miłośnikiem R. P. niż máła roskoß miawßy z Tyráńſtwá / potomſtwo ſwe zoſtáwić wnie- beſpieczeńſtwie/ktore kiedyß tedyß minacby go niemogło: Iáko w *Hiſtoriách* widzimy/że Ty- ráńſtwo nigdy nikomu ná dobre niewyßło. A kto wieccy miłował R. P. niż własna krew swoje / jáko w Rzymie Brutus / ktory Syny ſwe dał pobić dla jey cáłośći. Wietßa ſtad odniosł cześć y ſławe/ niż gdyby było y do tych czáſow w Rzymie krolowáło potomſtwo jego. Wielka to roskoß jeſt/ bydź dobrem ; á nedzny tego żywot jeſt/ kogo śie wßyscy boia: bo ten nieborak wßytkich też bać śie muśi. Nietrzebá tedy obawiáć śie tego / żeby Krol ná porzadek táki niemiał przyzwolić. Oto bárźiey idźie/já- kiego Páná Polſká potrzebuie: jáko go porza- dnie obráć / iżby y nayuboßßy ßláchic mogł mieć głos ſwoy wolny. O czym nieco nápisáć by śie mogło/ gdyby to/ co śie wyżey nápiſáło/ wiákiey cześći było przyiete. A niewiem przecz- by śie ná to ludźie wzdrygáć mieli. Bo zá tákiem porzadkiem/ mießkálibyśmy w zgodzie/ w ſpráwiedliwośći/ y w obronie. Chciałby kto vrość / niemogłby vrość jedno cnota. Wiec nieprzyjáźni ſtrzegliby śie ludźie ; wiedzac że nieprzyjaciel zoſtawßy Poſłem / ábo Kaßtela- nem / mogłby mi śilá záßkodźić. Jeden dru-

giego

giego miałby w wielkiey uczćiwośći: zbytkiby ustáły/ nierządy/ chćiwośći zbytnie. Bo jáko Vrzędniká nierządnego/ zbytniego/ pijánice/ kostyrę nikt ná Vrząd niebierze; ták y ná vrząd R. P. niktby tákiemu bálioty swoiey pomagáć niechćiał. J ták nie karániem/ ále czćią/ á pożytkiem náprawilibyśmy R. P. nasze. Ale baczę Ja/ że tym/ ktorzy dostojeństwá/ pożytki od Krolow łápáli/ ten porządek niebędźie k myśli. Jákoż trudno tych do wolnośći przyćiągnąć/ ktorzy pod władzą/ y száfunkiem Krolewskim żyć zwykli. Bo w R. P. wolney/ gdźie nie sam Krol/ ále R. P. rządźi/ trudno tám inem czym wskuráć/ jedno cnotą á dźielnośćią: á gdźie Krol sam wszytkim száfuie/ tám szczęśćiem do wielą rzeczy przyść śię może. Nád to/ gdźie R. P. włáda/ rządźi y sądźi/ tám o miłośierdźie trudno; á gdźie Krol/ tám miłośierdźia záwżdy jest nádzieiá. Otoż tákowi ludźie/ wolność pospolitą mieliby zá wielką swoię niewolą. J poki są tácy ludźie/ poty trudno myślić o práwey/ jáka być ma/ wolnośći Polskiey. Dostánie wnet tym ludźiom słow/ ktorymi pisánie to moie gánić będą. Rzecze jeden: Gdyby to ták było/ tobyśmy wszyscy zmiękczemnieli/ zniewieśćieli/ bylibyśmy jáko mieszczánie/ do woyny namniey nie-

spo-

ſpoſobni. Ná co tákby śie odpowiedźieć mogł. Iż jáko tá R. P. źle poſtánowiona jeſt/ w ktorey wſzytkie poſtępki do pokoiá ſą obrocone/ á około woyny máły wárunek: ták teſz záśie tá R. P. źle poſtánowiona jeſt/ ktora wſzytká ku woynie jeſt ſpoſobioná/ jáko u *Lacedæmo*ńczykow byłá. Bo táka R. P. pokoiá rozumnie znieść niemoże; wnet śie wnim ſkáźi. (Jákoż u nas ták ſprzodku było; że/ ná kſztałt R. P. Lácedemońſkiey/ Polſká śię ſpráwowáłá/ y nie oczem inem/ jedno o woynie myśliłá: áż jáko Polacy do Włoch jeli śie przeieżdżáć/ toſz R. P. náſzá inákſzy kſztałt wzięłá.) Ale tu y do pokoiá/ y do woyny dobrze ſpoſobioná R. P. zoſtánie/ á tákiem poſtánowieniem znikczemnieć nie będźie mogłá: bo żołnierz uſtáwiczny ná gránicy będźie: Stároſtowie poczty ſwe/ Senátorowie przy Krolu mieſzkájąc/ dwory ſwoie chowáć będą: Nád to Krolewſki dwor/ á oſobno tyśiąc człowieká ná poſłudze R. P. To tu więcey dáleko ludźi gotowych do boju/ á záwżdy będźie/ niż gdyby śie ná ruſzenie poſpolite (ktore wie Bog byłoliby zdrowe) pátrzyć miáło. Záś drugi rzecze/ ále to rzeczy nowe/ káżda rzecz nowa jeſt podeyzrzána. I ná to nietrudna odpowiedź. A záſz máło u nas rzeczy nowych jeſt/ ſktorymi

nic nas nie teſkno ; J wolność nâſzá niedawnać rzecz jeſt ; od Loiſſa ja mamy. J wiará naſzá krześciańſka nie od wieku jeſt w Polſzcze ; pogáńſka pierwey byłá. Práwo piſáne nowa rzecz jeſt ; dopiero od wielkiego Káźimierzá náſtáło ; y to go bárzo máły był poczatek. A Trybunał jáko ? zaſz to nie práwie rzecz nowa w Polſzcze ? á ná te nowine nikt śie nie ſkárży. Ale co tych rzeczy u nas jeſt / co ſa nowe / á dobre. Pátrzmy ná życie náſze domowe / ná mieſzkánie wpieknych gmáchách / ná ubiory dośyć cudne : á pierwey jáko było ; (kiedy ná koń wsiádájac Jezny praſzał / żeby mu odpuſzczono / jeśliby kto co uyzrzał / ná co patrzyć nieprzyſtoi) wſpomni káżdy ſobie. Dziwna to rzecz / miły Boże ; niepodobáia śie nam rzeczy nowe dobre / á rzeczy złe nowe bárzo chwalimy. Oto Seym we dwie lecie / y ktemu krotki : rzecz to nowa ; chwalimy ja / powiedamy że ták dobrze / iż głownikow nie ſadza : áno śie to niczemu dobremu niegodźi. Tákći jeſt / iż odmiáná wſzeláka jeſt niebeſpieczna ; ále ze złego w dobre co odmienić / tego nikt madry nigdy niegánił. Jednoć to głupi ludźie odmiány ze złego w dobre niechca. Oto Moſkwie ukázujemy wolność / w zywamy ich do niey / á oni przecie nie-

 chca :

chcą: á czemu? iż ſą nie mądrzy: ábo teſz przeto niechcą / iż widzą żeby w wolności żyć nieumieli; Záś by im przyſzło być wniewoli / á podobno cieższey niż pierwſza byłá: Jáko widzimy ná oko / gdy kto krogulcá wychowa zmłodu domá / á potym go ná zimę puści / iż ono niebożatko niewie gdzie śię ſchowáć / y niewie jáko ſobie ułowić (bo láſom nie przywykł) ſzuka záś człowieká; y pierwſzy/kto go zwabi / to záś pętcá ná noſzki włoży / dłuſzce przywiąże / y będzie poſtáremu krogulec wniewoli. Nie mamy śię tedy w zdrygáć ná rzeczy nowe dobre; jeśli to jáśnie znáć / że ſą dobre. Ale śiłáby jeſzcze rzeczy ináczey / niż ſą / poſtánowić trzebá; jedno záraz ták wiele odmienić / niebyłoby beſpieczno / á drugie rzeczy odmienićby śię niemogły. A ták wſtępek teraz uczyniwſzy do wſzytkiego / łatwie będzie potym poſtąpić dáley; á jednych rzeczy ująć / drugich nádſtáwić / á trzecie nowe udziáłáć. J Wenecki rząd niezáraz táki / jáki teraz jeſt / ſtánął / ále zá czáſem: Jáko náſtawáły choroby R. P. ták teſz y lekárſtwá wynáydowano / to jeſt / nowe práwá ná nowe złości. Jákoſz y u nas ták potrzebá. Abowiem jáko ciáłá náſze wiednákim záwżdy poſtánowieniu bydź nie mogą / muśi ich ábo ubywáć / ábo przybywáć /

bywáć /

bywáć / ábo ku zdrowiu śie im chyli / ábo ku chorobom: ták y R. P. káżda wiednákim záwżdy postánowieniu bydź niemoże; muśi śie / to ták to owák / (jáko chytrośći y złośći ludzkie nástáia) odmieniáć: Podług ktorych odmian ludźie mądrzy ták postępowáć maią / jákoby żywot R. P. cáły záchowáli. A jeśliby wszytko śię to / co tu nápisano / ludźiom niepodobáło; wiec wszytko to zárzućić / á to tylko zostáwić / żeby Krol ná jednym mieyscu mieszkał z Rádą y z Posły; á tám żeby Seym był ustáwiczny: byśmy śię też Postom ná stráwę do roku poborem jákim słusznem przykłádáć mieli. Nie dawny czás temu / gdy Hetmánowi Koronnemu zá znáczne posługi R. P. uczynione / pobor był uchwalon; á czemuby ná rzecz ták dobrą uchwalon bydź niemiał? Wszytkie Xiążetá wkrzesciáństwie / wszyscy Krolowie / naywyższy wkrzesciáństwie Pan / Oćiec swięty Papież / mieszkáią ná jednym mieyscu / y Rádá przy nich; to dla tego / żeby prędko rzeczom złym / gdyby przypádły / zábieżeć mogli. A ná ostátek y Pogáńscy Cesárze / tákże mieszkáią ná jednym mieyscu stymi / ktorzy im rádzą. A jeśli krześćiáńscy Krolowie / Cesárze / co miedzy swemi żywot

 wrządźie

wrzadźie y wbeſpieczeńſtwie wioda / mie-
ſzkánia ná jednym mieyſcu potrzebuja: jákoż
nie bárźiey Krolowie Polscy potrzebuja /
ktorzy o ściáne zPogány śie-
dza.

Koniec.

Errata ſic corrigantur.

In lit: A pag. 5. lin. 6. władza Senatorow. lege, władzá jego/ władzá Senatorow.

In lit. B. pag. 2. lin. 26. odmienić może/lege, odmienić śie może. pag. 5. lin. 4. nowego juſz/ lege, nowego to juſz. lin. 21. Krol Jeo Mść. lege, Krol też Jeo Mść. pag. 6. lin. 6. Seymowy wſkutek/ lege, Seymowy y wſkutek.

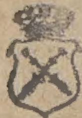
In lit. C. pag. 6. lin. 25. iż żadne kroleſtwo/lege, Iż żadna R. P. żadne kroleſtwo.

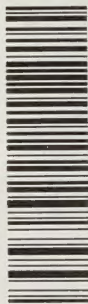
In lit. D. pag. 2. lin. 2. Iżby zjednych dwudzieſtu czterech ośm obráni byli/ lege, iżby zjednych dwudzieſtu czterech ośm/ á zdrugich tákże dwudzieſtu czterech drugá ośm/ obráni byli.

In lit. F. pag. 1. lin. 2. Przy Woysku/ iżby nigdy/ lege, przy woysku mieszkáć bedźie. Pieniadzmi też temu woyſku iżby nigdy pag. 2. lin. 17. pod nim budowáłyby śie/ lege pod nim wnet budowáłyby śie. pag. 3. lin. 25. wezma záprzedádza/ lege, wezma y záprzedádza. pag. 5. lin 7. Siedm/ lege, Siedmiu. pag. 6. lin. 6. prożni/ lege, prázni. pag. 7. lin. ult. we wſzytkim/ lege ze wſzytkim

In lit. G. pag. 4. lin. 5. áż Sirotá/ lege áż go Sirotá. pag. 8. lin. 25. nowe/ kazdá/ lege nowe/ á każdá.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0003675

